№ 226 Rok XVI. Włocławek, niedziela - poniedziałek 2-3 października 1938 r. Cena 10 gr

...press Kujawski

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29
ADMINIST...
Przedmi...
Telefon ...

Redaktor w spra... przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Zaolzie wróciło do Macierzy!

Praga przyjęła żądania Polski w całej rozciągłości

WARSZAWA, 1. X. (Tel. własny)

Nota polska z dnia 30 bm. w której sprecyzowano w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego odnośnie zwrotu Śląska Zaolzańskiego została dziś przyjęta w całej rozciągłości przez Rząd Republiki Czeskosłowackiej

Stosownie do brzmienia noty polskiej, rejon Cieszyna zostanie przekazany władzom wojskowym polskim do godziny 14.00 w dniu 2. października 1938 roku.

Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu frysztackiego dokonane zostanie w ciągu 10 dni.

Sprawy dotyczące określenia dalszych terytoriów, procedury przewidzianego na nich plebiscytu, spraw rozrachunków wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane następnie w drodze porozumienia z rządem czechosłowackim.

Rząd czeschosłowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czeskosłowackiego oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych Polaków.

Rząd Rzeczypospolitej z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj polskich.

Wyrafinowane metody czeskich komunistów na Śląsku Zaolzańskim

Cieszyn, 1. 10. (ATE).

Wiadomości o wzmożonej działalności komunistów czeskich na Śląsku Zaolzańskim zawierają potwierdzenie w ostatnich wydarzeniach. Komuniści wykorzystują naprężoną atmosferę i bezkarność, terroryzując robotników w kopalniach i zakładach przemysłowych i zmuszając ich do zapisywania się do partii komunistycznej. Zapisywanie się do partii komunistycznej pociąga za sobą rozmaite ułatwienia, a przede wszystkim możność posiadania broni, co w ostatnich czasach jest rzeczą niezwykle cenną ze względu na panujące tam stosunki. W pracy przy kopalniach pełnią straż wyłącznie uzbrojone bojówki komunistyczne. Komuniści ogłaszają, że w ich posiadaniu znajdują się duże zapasy broni i amunicji, tak, że w każdej chwili gotowi są do akcji.

Zbiegowie z Czechosłowacji opowiadają o wyrafinowanych metodach komunistów czeskich, postępujących na Śląsku Zaolzańskim na wzór komunistów w Rosji Sowieckiej i czerwonej Hiszpanii.

W okolicach Trzyńca zanotowano kilka wypadków, w których komuniści przybywając do gospodarstw polskich, nakazywali mieszkańcom opuszczać natychmiast domostwa pod grozą użycia broni. Gdy mieszkańcy mimo nocy, zwleczeni, znajdowali się w bieliźnie na dworze, wówczas komuniści podpalali domostwa i zabudowania gospodarcze, nie pozwalając ratować dobytku.

Dzisiejszej nocy na granicy Śląska Zaolzańskiego i Moraw doszło w niektórych miejscowościach do krwawych starć pomiędzy grupami Polaków, ukrywających się przed mobilizacją w okolicznych lasach ,a oddziałami żandarmerii, która od kilku dni przy pomocy psów i wywiadowców tropiła zbiegów. W czasie obustronnej strzelaniny został zabity jeden Polak, a jeden ranny. Straty czeskie wynoszą 5 osób. Kilkunastu Polakom udało się zbiec przed ścigającymi żandarmami.

W okolicach Frydka przybyłe specjalnymi samochodami oddziały żandarmów przeprowadzały w ciągu ub. nocy rewizje w domach polskich, poszukując broni. Na skutek brutalności żandarmów czeskich w kilku domach doszło do bójki między żandarmami a Polakami. 6 Polaków zostało zaaresztowanych, wśród nich jeden harcerz.

Jak wiadomo przeprowadzając mobilizację czeskie władze wojskowe przydzieliły rezerwistów niemieckich do pułków, stacjonowanych na Śląsku Zaolzańskim. Liczba Niemców w niektórych oddziałach dochodzi do 30 proc. Zgodnie z postanowieniami konferencji monachijskiej, żołnierze narodowości niemieckiej mają być zwolnieni z wojska czeskiego. W związku z tym, czeskie władze wojskowe są poważnie zaniepokojone grożącą dezorganizacją jednostek bojowych.

Oddziały broni zmotoryzowanej zostały już poprzednio oczyszczone z elementu niemieckiego, który przeniesiono do innych rodzajów broni.

Dezercja oficerów i żołnierzy czeskich na terytorium polskie wzmaga się z dnia na dzień. Wczoraj na małym odcingu Cieszyna przekroczyło granicę polską dwóch oficerów i 1 żołnierz narodowości czeskiej. Jak można sądzić z ich zeznań, stan zaopatrzenia armii czeskiej pozostawia bardzo dużo do życzenia, co wywołuje w szeregach duże zaniedowolenię. Żołnierze zmuszeni są na własną rękę zaopatrywać się w żywność.

W Racimowie podczas wczorajszego starcia między ludnością polską i żandarmerią oraz bojówkami komunistycznymi zabitych zostało kilku Polaków.

Również i miejscowość Hrczawa była dnia wczorajszego świadkiem starcia wywołanego przez komunistów, którzy napadli na grupę Polaków, wracających do domu. Komuniści poznawszy w grupie Polaków działacza polskiego, rzucili się na niego, bijąc go kastetami. W obronie napadniętego stanęli jego towarzysze. W wyniku powstałej stąd strzelaniny kilkanaście osób jest rannych.

O nastrojach paniki, jaka ogarnęła Czechów na Śląsku Zaolzańskim świadczy fakt, że w Wendryni dwóch członków narodowej gwardii przez czas dłuższy ostrzeliwało się nawzajem, przy czym każdy z nich sądził, że ma przed sobą Polaka. Obaj są ranni.

Do jakich granic dochodzi rozwydrzenie działaczy czeskich na Śląsku Zaolzańskim dowodzi fakt, że szereg hranicarzy osiadłych w Karwinie złożyło ślubowanie, że każdy z nich przed opuszczeniem Śląska zastrzeli 3 Polaków.

Praga przyjęła uchwały 4-ch

Tłumy demonstrują przeciwko rządowi

Praga, 1. 10. (PAT)

Wczoraj o godz. 9-ej pod przewodnictwem prezydenta Benesza zebrała się rada ministrów, która przez cały dzień wczorajszy w stałym kontakcie z przedstawicielami stronnictw politycznych obradowała nie mal bez przerwy.

W międzyczasie wśród społeczeństwa czeskiego zapanował nastrój pełnego napięcia oczekiwania. W godzinach popołudniowych na ulice Pragi wyległy tłumy mieszkańców. Tu i ówdzie tworzą się pochody i manifestacje.

O godz. 17-ej przez radio przemówił premier gen. Syrovy. Przemówienie jego transmitowane było przez megafony ustawione na ulicach w szeregu punktów miasta.

Ogłaszając decyzję rządu przyjęcia uchwał monachijskich, mówca wezwał społeczeństwo do zachowania spokoju i zimnej krwi oraz powstrzymania się od wszelkich odruchów nieopanowania.

Po przemówieniu gen. Syrovy'ego odczytany został rozkaz dzienny naczelnego wodza armii czechosłowackiej gen. Krejczy.

W związku z tym manifestacje i demonstracje przybrały na sile. W wielu punktach miasta skonsygnowano silne oddziały policji.

Co otrzymują Niemcy?

Do 10 b.m. — obszar z 2.350.000 ludności

Berlin, 1. 10. (tel. wł.)

Dzisiaj wojska niemieckie zajmą odcinek położony w południowej części Czeskiego Lasu, na północ od Passau i Linzu. W okręgu tym leżą miejscowości Wallern i Kohenfurth.

Jutro i w poniedziałek wojska niemieckie zająć mają Bodenbach, Friedland, Schoenlinde, Runsberg i inne miejscowości położone w okręgu drugim, na północnej granicy Czechosłowacji.

Największy z czterech okręgów mających być obsadzone do dnia 7 bm. zajęty zostanie w dniach 3 i 4 bm. Obejmie on przede wszystkim znany Egerland z większymi miastami: Eger, Karlsbad, Joachimshal, Marienbad, Tachau, Neudek, Chodau, Fischern Falkenau, Kaaden, Sebastianberg, Graslitz, Asch, Franzensbad.

Obszar, który będzie zajęty 1 października, obejmuje około 950.000 ludności. Obszar, który będzie zajęty 2 października, obejmie około 800.000 ludności. Następne obszary, które będą per plebiscytu przekazane Niemcom, do dnia 10 października, obejmą około 600.000 ludności.

W pozostałych obszarach odbędzie się plebiscyt.

Ewakuacja rozpoczęta

Praga, 1. 10. (PAT).

W Pradze ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Zgodnie z układem czterech, przyjętym przez rząd czeskosłowacki, rozpocznie się w nocy 1 października stopniowa ewakuacja odcinka, oznaczonego na planie nr. 1. Ewakuacja ta trwać będzie 1 i 2 października, po czym nastąpi stopniowa ewakuacja innych odcinków.

Odcinek nr. 1 znajduje się w Czechach południowych od granicy południowo - zachodniej w Lesie Czeskim południowym, to znaczy na północ od Pasawy i Lincu (Austria). W strefie tej znajdują się miasta Volary i Vyssi Brod, jak również szereg innych gmin, położonych w biegu rzeki Weltawy (Moldau).

Za dwa dni teren plebiscytowy

obsadzi brygada wojsk brytyjskich

Londyn, 1. 10. (PAT).

Odjazd brygady wojsk angielskich do Czechosłowacji nastąpi za 2 dni. Składa się ona z 4 batalionów wojsk gwardii i 2 batalionów wojsk liniowych.

Oprócz tego zamierzone jest wysłanie 5 tys. członków brytyjskiego legionu (organizacja b. kombatantów). Oddziały wojsk brytyjskich wraz z oddziałami wojsk innych państw tworzyć mają korpus międzynarodowy, który zastąpi wojska czeskie, ewakuowane z obszarów plebiscytowych. W ten sposób korpus międzynarodowy będzie rozlokowany między wojskami niemieckimi a wojskami czeskimi, uniemożliwiając wszelkie starcia podczas wytyczania nowych granic Niemiec i Czechosłowacji.

5 tys. członków brytyjskiego legionu pilnować ma porządku celem zapewnienia normalnego przebiegu akcji plebiscytowej. Dowództwo brygady obejmie brygadier Thorne, dowódca pierwszej brygady piechoty gwardii, stacjonowanej w Aldershot.

Narady na Zamku

Warszawa, 1. 10. (PAT)

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności pana marszałka Śmigłego - Rydza pp. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego i ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka.

Ambasadorowie u min. Becka

Warszawa, 1. 10. (PAT)

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął wczoraj ambasadorów: Niemiec, Italii, Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Rumunii oraz posła Węgier.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Jan Szembek przyjął posła Belgii.

Rozkaz do armii niemieckiej

Berlin, 1. 10 (PAT)

Naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. Brauchitsch wydał następujący rozkaz dzienny do armii:

Począwszy od 1 października wojsko niemieckie wkraczać będzie na wyzwolone przez naszego wodza obszary Czech. Wojsko niemieckie wkraczać tam będzie z radosną dumą, że jest symbolem niemieckiej dyscypliny i porządku i że odtąd będzie mogło, jako wykonawca rozkazów swego najwyższego wodza zapewnić swym rodakom obronę niemieckiego oręża.

18 grudnia wybory w Warszawie, Poznaniu i Łodzi

Warszawa, 1. 10. (PAT)

W dniu 30 września br. minister spraw wewnętrznych zarządził wybory do rady miejskiej w Warszawie. Głosowanie w myśl tego zarządzenia odbędzie się w niedzielę dnia 18 grudnia br.

W tym samym terminie zarządzone zostały przez wojewodów wybory radnych miejskich w Łodzi i Poznaniu.

Polska i konferencja czterech

Istotny sens układu monachijskiego

Wczoraj Polskie Radio nadało następujący komunikat:

„Słyszy się głosy, które mylnie interpretują istotny sens uchwał konferencji w Monachium. Niektórzy fałszywie tłomaczą sobie, jakoby interesy i żądania polskie zostały w czasie tych rozmów pominięte. Tego rodzaju rozumowanie jest najzupełniej fałszywe i polega na pomieszaniu pojęć. Należy sobie uświadomić z całą jasnością, że konferencja w Monachium została zwołana tylko i jedynie dla zażegnania grożącego z godziny na godzinę wybuchu wojny między Anglią i Francją oraz Niemcami i Włochami, z powodu sprawy Niemców sudeckich. Zażegnanie tej wojny było jedynym celem tej konferencji. Przedmiotem konferencji czterech mężów stanu w Monachium nie były sprawy polskie ani realizacja naszych żądań w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego.

Zwrot Śląska mógł i może być załatwiony jedynie przez nas samych. Polska nikogo nie upoważniała, by był rzecznikiem jej interesów. Nie wysłała również swego przedstawiciela do Monachium.

Należy również bardzo silnie podkreślić, że sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy w związku z konferencją w Monachium nie może ulec i nie ulegnie żadnej jak najmniejszej chociaż zwłoce. Termin trzech miesięcy, o którym mówią postanowienia monachijskie, nie odnosi się do daty przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, ale tylko i jedynie do gwarancji, jakie mocarstwa mają udzielić przyszłym granicom przyszłej Czechosłowacji, a więc bez Śląska, bez Sudetów i bez ziem, które zostaną przyznane Węgrom.

Chwila, w której Śląsk zaolzański zostanie przyłączony do Polski, zależy tylko i wyłącznie od nas samych. Mamy wszelką swobodę załatwienia sprawy. Rząd polski otrzymał wiążące i istotne zobowiązanie Czech, że w dniu dzisiejszym odpowiedź rządu czeskiego na notę polską zostanie udzielona. Wtedy dopiero rząd polski powezmie decyzje, za którymi stanie cała opinia i naród polski. Świat cały i obradujący wczoraj mężowie stanu, jak również i rząd czeski, uznały formalnie i wiążąco zasadę, iż Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski. Chwila tego powrotu zależy od nas. Oczekujemy decyzji rządu."

Łezem

Nie mamy czasu

Naprężenie ostatnich dni zelżało nagle na wieść o konferencji monachijskiej. Przygnębienie w Paryżu i Londynie w jednej chwili ustąpiło miejsca radości dzięki nowym możliwościom pokojowego rozwiązania konfliktu. Gdy wczoraj jeszcze słowo wojna znajdowało się na wszystkich niemal ustach na zachodzie Europy, dziś w wybuch zbrojnego konfliktu nikt już naprawdę nie wierzy.

A jednak historia tych wszystkich wzruszeń, niepokojów, konferencji i osobistych kontaktów nie jest pozbawiona pewnej groteskowości. Wydaje się jak gdyby w całym tym sosie dyplomatycznym zagubiono zupełnie meritum sprawy. Targi, niepokoje, naprężenie międzynarodowe, groźba wojny nawet — wszystko to rozgrywa się niejako po za właściwym zagadnieniem, któremu na imię Czecho - Słowacja. Bowiem sprawa Sudetów jest już rozstrzygnięta od tygodnia, t. zn. — od chwili, gdy Praga zgodziła się oddać te terytoria Niemcom. Kwestie proceduralne są w umyśle każdego przeciętnego człowieka rzeczą drugorzędną. Tymczasem wyrosły one ponad wszystko.

Cały absurd obecnej sytuacji jasno uwidoczniło pytanie zadane min. Bonnetowi prze delegację posłów opozycyjnych: Jakie są istotne i ściśle sprecyzowane różnice planu francusko - brytyjskiego i memorandum niemieciego?

Pytanie dość chyba ważne, jeśli o te właśnie różnice chciano prowadzić wojnę P. Bonnet odpowiedział, że jednym punktem spornym jest, że kanclerz Hitler żąda okupacji obszarów spornych przed plebiscytem, gdy Praga jak również propozycje francusko - angielskie dopuszcza ją taką okupację dopiero po plebiscycie.

Konferencja monachijska tylko to właśnie zagadnienie proceduralne rozstrzygnęła. Pozostał problem najważniejszy, jaki będzie dalszy los Czecho-Słowacji, jakie jej granice. To są sprawy realne, niezmiernie żywo nas obchodzące, w przeciwieństwie do konfliktu proceduralnego, w którym Polska ani przez chwilę nie brała udziału.

I tu odrazu musimy stwierdzić, że niezależnie od załatwienia sposobu zajęcia kraju Sudetów przez Niemców, sprawa Śląska Zaolzańskiego musi być rozstrzygnięta. Walka Polaków gnębionych w ciągu dwudziestu lat przez Czechów jest już w pełnym toku.

Stoi za nimi cały naród polski, cała moc Rzeczypospolitej.

Tego dziejowego procesu nie da się już powstrzymać. Nie zdolają go odsunąć obietnice, jakimi dotychczas wykręcał się rząd czeski. Zmiana granic musi być dokonana jak najszybciej i w formie całkowicie uwzględniającej żądania polskie. Jest to jedyne roztrzygnięcie, które umożliwi zgodne, sąsiedzkie współżycie narodów polskiego i czeskiego. Ono dopiero pozwoli zapomnieć o dawnych urazach i zapewni pokojową przyszłość temu odcinkowi Europy.

Na trzymiesięczne wyczekiwania, po których ewentualnie rozpoczną się dopiero targi — nie mamy czasu. *Ex.*

Dr Jan Zdzitowiecki

Czechosłowacja - państwo doskonałe

Poznań, 1. 10.

Znamy wszyscy definicję państwa z uniwersyteckich podręczników prawa politycznego; miał to być lud, osiadły na pewnym terytorium i podległy jednej władzy. Oczywiście definicja ta, jak wiele innych z górnych regionów teorii, była na tyle wystylizowana, że nie wyjaśniała niczego. Nie było podstaw do szczególnego niepokoju z tego powodu w życiu politycznym narodów póty, póki wszystkie państwa zachowywały ustroje, oparte na takich samych prawie podstawach.

Ale oto przed kilkunastu laty pojawił się na tych stojących wodach intruz: państwo, no tak, przecież państwo, ale oparte na zupełnie innych przesłankach ideowych zupełnie innych zasadach politycznych. Zrazu były to tylko Włochy...

Był to intruz tym zuchwalszy, że pojawił się zaraz po traktacie Wersalskim, który miał być koroną rozwoju demokracji zarówno w życiu międzynarodowym, jak i wewnętrznym państ. Demokracja i liberalizm bowiem nie dostrzegły tego bynajmniej, że dożyły już — w okresie traktatu Wersalskiego — tego wieku, w którym nie należy myśleć o nowych podbojach w życiu lecz o wiecznym spoczynku — w podręcznikach historii doktryn politycznych.

Jednym z najbardziej — wedle świadectwa Dillona — uzdolnionych twórców traktatu Wersalskiego, oraz tym, który z największym oddaniem starał się na wszelkich polach realizować zasady, o które wspierał się ten traktat — był dr. Edward Benesz.

Nieszczęściem narodu czeskiego stało się, że właśnie on (to jest naród) stał się polem realizacji doktryny, w którą wierzył d r.Benesz, a której — w szrankach międzynarodowych — wyrazem był traktat Wersalski, mianowicie demoliberalizmu.

Ten „grzech pierworodny" strącił najbardziej z piedestału dzieło wersalskich negocjantów, obecnie nieubłaganie nadszedł czas próby dla Czechosłowacji.

Ten bowiem, kto sądziłby, że Czechosłowacja pada tylko ofiarą nieprzychylnej koniunktury zewnętrznopolitycznej, wydawałby sąd powierzchowny i mylny: zaród kryzysu Czechosłowacji tkwił w jej wnętrzu, a był nim nie tylko fatalny skład narodowościowy. Była to fałszywa i przestarzała idea, na której opierała się cała Czechosłowacja. I to wbrew temu, jak starano się ją nam przedstawić.

Jakże bowiem przedstawiono Czechosłowację, nawet i w Polsce? Jako państwo wręcz doskonałe, na którym należy się wzorować. Powstało ono — jak wspomniano — w okresie a p o g e u m tak zwanego później demoliberalizmu, bez tradycji, o ustroju zrodzonym wobec tego wszystkiego tylko z doktryny, doktryny przytym materialistycznej i indywidualistycznej. To, co było — z podziwu godną ślepotą — uznawane jako gwarancja doskonałości, stało się nasieniem zła, z którego obecnie Czesi spożywają gorzkie owoce. Nowe bowiem państwo, które w ustroju swoim położy nacisk na wszystko to, co ogólnie można nazwać „wolnością człowieka i obywatela" — kładzie przez to nacisk na r o z l u ź n i a n i e więzów, łączącą jednostki w całość państwową, odwołuje się do sił odśrodkowych, które wszędzie są siłami rozkładu, tym bardziej skutecznie działającymi tam, gdzie nie mają do pokonania mocnych sił dośrodkowych, w postaci współczesnej idei narodowej. Tak było w Czechach. Parlamentaryzm czeski był wzorem parlamentaryzmu, opartym na wzorowym, powszechnym, wieloprzymiotnikowym głosowaniu, które bywa dotąd jeszcze szczytem marzeń i poza Czechami; wielopartyjność ustroju czeskiego była wzorowa, wolność wypowiadania i propagowania swego zdania politycznego była (dla Czechów) zupełna... Jednym słowem ustrój państwa czeskiego był ustrojem w doskonały sposób realizującym zasady demokracji, był też jako doskonałość wychwalany i zalecany do naśladowania przez wiele powag z Zachodu i wielu polityków... z Polski. Słyszeliśmy też z tej strony nie raz jeden zdanie, że tylko ten naród ma dane po temu, by stać się potęgą w świecie, który takiego to ustroju się trzymał, taki tylko ustrój miał być — przez głosowanie — emanacją suwerennej woli obywateli, tylko z takiego ustroju obywatel jest zadowolony, ten tylko ustrój jest gwarancją tego, że — w potrzebie obywatele chętniej przeleją krew za ojczyznę w jego ramach. Wszystko inne — to więzienie, państwo policyjne, jednym słowem nie ojczyzna, lecz „okupacja".

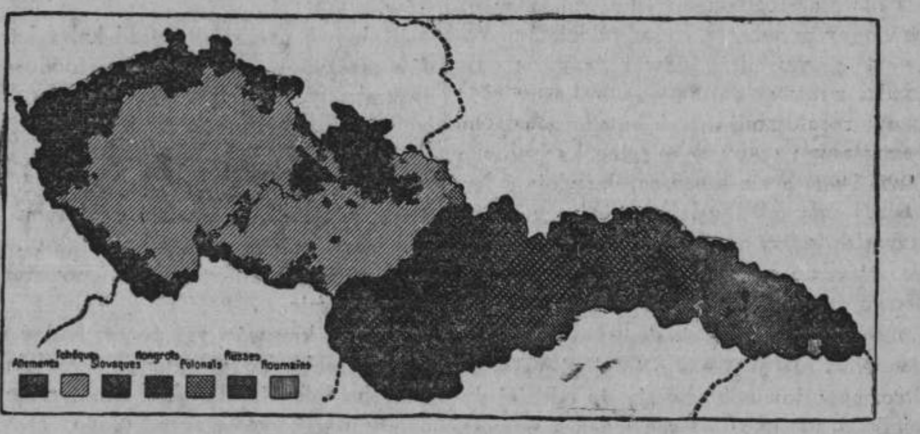
Pierwszy więc wniosek, jaki narzuca się z obserwacji zjawiska czeskiego, jest ten, że doskonały ustrój Czechosłowacji nie uchronił jej od popadnięcia w fatalne położenie — uogólniając, że taki ustrój, jaki mają Czechy, nie jest więc dla państwa gwarantem tego, co ma najdroższego: jego integralność. Skuteczne gwarancje leżą przeto gdzieindziej.

Można by to uogólnić dalej i powiedzieć, że żaden ustrój nie jest przeto gwarantem tego, czego nie potrafi zagwarantować czeski. Byłoby to jednak mylne zdanie o tyle, że zestawiałoby ze sobą ustroje różne nie tyle formalne, co różniące się i d e ą, które są państwowym wyrazem. Czeski ustrój demoparlamentarny nie dawał nic w tej dziedzinie, którą pomijał; był on, jak wszystkie ustroje demoparlametarne, wypływem ideologii indywidualistycznej i materialistycznej, odwoływał się do sił ekscentrycznych, znajdujących swój wyraz w systemie walki klas. Taki sam ustrój daje nam inny jeszcze przykład stawania na przeszkodzie ku wyjściu zdrowego, chcemy wierzyć, narodu z ciężkiego krzyzysu: to, niestety, Francja.

Ustroje zaś, które odwołują się do innych, integrujących sił, są nie tylko formalnie, co zasadniczo różne od takiego, jak czeski i dlatego reakcje ich na przeciwności muszą z istoty rzeczy być inne. Można by powiedzieć, że te siły, do których te ustroje odwołują się — w czeskim przypadku milczą, jakby nie pytane.

Tak więc to nie tylko i nie przede wszystkim zewnętrzne przeciwności są przyczyną tego ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa teraz Czechosłowacja. Zaród kryzysu tego tkwił od samych narodzin w łonie tego państwa. Skorupa jego ustroju kryła pod sobą pustkę ideową — gorzej, była siedliskiem zbutwiałej idei, która zatruwała atmosferę całej środkowej Europy i ona to rozsadza obecnie to państwo.

Państwo współczesne, na to, by pozostać państwem z życia nie z podręczników szkolnych, nie może być tylko mechanicznym zlepkiem ludu, terytorium i władzy — musi oprzeć swój byt na żywej idei. I taką naukę trzeba wyciągnąć z czechosłowackiej przygody.



Mapka etniczna Czechosłowacji wczorajszej, ilustruje dobitnie sztuczność tego tworu państwowego, zrodzonego Traktatem Wersalskim.

LUD ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

krwawo walczy z Czechami — obowiązkiem całej Polski jest pójść mu z pomocą.

Potrzeby inwestycyjne C. O. P.

W kolejnym tygodniowym komunikacie radiowym dla przedsiębiorców prywatnych interesujących się C. O. P-em, omówiona została sprawa m. in. przemysłu odlewniczego.

Centrum tego przemysłu stanowi w C. O. P. miasto Końskie. Obecnie istnieje jednak tendencja pokierowania dalszego rozwoju przemysłu odlewniczego na Wschód w stronę Wisły i Sanu oraz na linii Zamość — Włodzimierz.

Surowiec dla przemysłu odlewniczego wydobywa się na miejscu — w Centralnym Okręgu — dowóz więc i w tym wypadku nie przedstawia trudności.

Co do produkcji — to najrentowniejsze będą obecnie artykuły powszechnego użytku, których brak na miejscu daje się silnie odczuwać. Korzystna byłaby również produkcja wyrobów odlewniczych, związanych z budownictwem lub instalacjami wodociągowo - kanalizacyjnymi. Silny ruch budowlany i stały rozwój miast utrzyma znalezienie rynków zbytu.

Jeśli chodzi o ulgi inwestycyjne, to odnośnie wszelkich rodzaju metali i ich stopów specjalnych objęte są ustawą o ulgach podatkowych dla przedsiębiorstw, powstających na terenie C. O. P.

Inne pole pracy dla inicjatywy prywatnej na terenie C. O. P. przedstawia omówiona również we wspomnianym komunikacie — komunikacja autobusowa.

Autobusy są w Okręgu Centralnym częstym i powszechnym środkiem komunikacji. Na większości jednak linii kursują stare i zniszczone wozy. Dlatego też przedsiębiorca, rozporządzający nowym, niezużytym jeszcze taborem — nie będzie miał żadnych trudności w zdobyciu klienteli.

Jeżeli chodzi o miasta, które mogłyby obsługiwać takie przedsiębiorstwo — to na uwagę zasługują niektóre linie na obszarach C. O. P., należących pod względem administracyjnym do woj. lwowskiego. A więc Jarosław — Nisko — Sandomierz, Jarosław — Przeworsk, Leżajsk — Sokołów — Raniżów — Kolbuszowa — Mielec. Drogi te mają powierzchnie szutrowe, nadające się do komunikacji autobusowej.

Podania trzeba składać do Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego, celem uzyskania koncesji; poza tym należy dołączyć szczegółową kalkulację przedsiębiorstwa, opartą na przypuszczalnym rocznym przychodzie, obliczonym w oparciu o ilości kursów i taryfy, oraz rozchodzie, obejmującym wszystkie wydatki. (ISKRA)

O 8 proc. wzrosło spożycie cukru

Dalsza obniżka ceny umożliwiłaby poważniejszy wzrost spożycia

Spożycie cukru w Polsce w ciągu 8 pierwszych miesięcy bież. roku wyniosło 284.489 ton. W tym samym okresie r. ub. spożycie cukru wyrażało się cyfrą 262.382 ton. Różnica zatem wynosi nie całe 8 proc.

Gdyby się sprawdziły dementowane z takim zapałem przez cukrownictwo wiadomości o staraniach w sprawie obniżki ceny cukru, dalsze zwiększenie spożycia i udostępnienie cukru wsi polskiej stałoby się możliwe.

(Kabel).

Śląsk Zaolzański w ogniu walki

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO KURIERA")

Cieszyn, 1 października.

(Z. K.) Przekradamy się przez granicę Czechosłowacką, która jak wiadomo od kilku dni jest zamknięta.

Noc ciemna i głucha. Na nieboskłonie tylko widać jakieś zaróżowienia, jak się później dowiadujemy, to łuna podpalonego domostwa.

Idziemy ostrożnie. Doświadczony przewodnik prowadzi bez odpoczynku. Tylko na miejscach więcej odkrytych schylamy się.

Jak na dłoni widzimy żandarma czeskiego. Nie patrzy ku granicy polskiej, ale wzrok wytęża ku swoim. Pojawiają się też jakieś postacie. Strażnik składa się. Pada strzał. Jeden, drugi, dziesiąty. Cała granica rozbłyska ognikami. Po chwili już zapalają się reflektory. Oświetlają każdy skrawek na przedpolu. Zaczyna się paniczna ucieczka tych, którzy chcieli schronić się przed terrorem czeskim w Polsce. Kule powalają niejednego. Większa część jednakże przedostaje się przez granicę.

Kiedy żandarmi i żołnierze czescy zajęci są przeszukiwaniem kieszeni zabitego, czy też rannego, udaje się nam oddalić z niebezpiecznego miejsca.

Jesteśmy w Czechosłowacji. Nie. Jesteśmy na Śląsku Zaolzańskim, ociekającym krwią i czekającym wyswobodzenia spod przemocy czeskiej i przyłączenia do Macierzy.

Śląsk Zaolzański robi wrażenie wielkiego obozu wojennego. Oddziały wojskowe zajęły wszystkie wioski i miasteczka. Wszędzie widoczni są żandarmi i uzbrojone oddziały komunistyczne. Czerwone pięcioramienne gwiazdy na czapkach stanowią dla nich legitymację i pozwalają im na swobodny przemarsz. Przed oddziałami komunistycznymi drżą nawet żandarmi. Bo władza z rąk żandarmerii i wojska przeszła już w ręce komisarzy i komunistów. Oni dzisiaj objęli rządy w miasteczkach i wioskach i oni, a nie kto inny, decydują o terrorze. Komuniстów lękają się urzędnicy i starostowie, bo przecież ci komuniści głośno wszędzie wykrzykują, że Moskwa nie pozwoli na rozbiór Czechosłowacji.

Przyłączamy się do jednego z oddziałów. Nikt nie pyta nas o to skąd jesteśmy. Z rozmów dowiadujemy się, że oddział dowiedział się, iż w wiosce jeden z powołanych pod broń rezerwistów Polaków ukrywa się przed żandarmerią. Oddział przeprowadza rewizję w całej wiosce. Wyciągają z chat wszystkich. Kobiety, dzieci, starcy. Dowódca oddziału apeluje do nich, aby natychmiast wskazali miejsce, gdzie schronił się uciekinier. Jeden z miejscowych Czechów, komunista, zapytuje kobiety, gdzie ich mężowie. Oprawcom odpowiada głuche milczenie. Pada nie jeden jęk, bo nikt nie żałuje Polaków. Milczenie jeszcze więcej złości oprawców. Kolbami nowych karabinów, które rozdano komunistom, wśród których nie brak bynajmniej uczniów gimnazjów czeskich, stara się zmusić mieszkańców do uległości.

Rozlegają się coraz większe jęki. Pada kilka wystrzałów. To żądni krwi młodzieńcy strzelają do jakiejś staruszki, która pada pod uderzeniami kolby.

Grupa pierzcha w panicznej ucieczce. Strzelają za nimi komunistyczni bohaterowie. Zaterkotał karabin maszynowy. To komuniści dają znać, że objęli władzę, że dzisiaj oni są panami życia i śmierci w zrewolucjonizowanej Czechosłowacji.

Czechosłowację właściwie ogarnęła już fala rewolucji. Wszędzie grasują bandy komunistyczne, bandy te bezkarnie działają szczególnie na terenach zajętych przez Węgrów, Niemców i Polaków. Praga oraz rząd nie ma nad nimi władzy. Dzisiaj zresztą sam rząd czechosłowacki raczej przychylny jest komunistom, bowiem jeden silniejszy gest a ulica obali go, wygwiżdże. A ulica jest już uzbrojona i prócz gwizdów przemówiłyby karabiny. Z Pragi wychodzą coraz to inne, sprzeczne zarządzenia. Dominuje obłędny strach i trowa przed wojną. Widać jakieś beznadziejne szamotanie grupy wojskowych, która stale jeszcze łudzi się nadzieją, że jedynie wojna może skłonić Francję czy Sowiety do udzielenia pomocy. Wojna narzucona zresztą jest przez komunistów, którzy sądzą, że pozwoli ona na rzucenie żagwi rewolucyjnej na całą Europę.

Oddział po dokonaniu dzieła zniszczenia ładuje się na samochody ciężarowe zarekwirowane gdzieś, a właściciela pod groźbą użycia broni zmusza się do dalszej jazdy. Jedziemy do miejscowości, w której mają się znajdować powstańcy polscy. Po drodze ten i ów strzela do okna mijanej chałupki. Poza tym spokój...

Po drodze przyłączają się do naszego samochodu inne. Przeważa młodzież. Doganiamy kolumnę samochodów ciężarowych z regularnymi oddziałami wojska i oddział tankietek: Wszystko to jedzie, by rozprawić się z tymi, którzy w obronie czci i honoru swych najbliższych, w obronie swoich praw narodowych porwali za broń. Przeciwko garstce bohaterów wysyła się oddziały wojskowe i bandy komunistów.

Kolumnę naszą wita grad kul z karabinów maszynowych. Kilka samochodów jest uszkodzonych. Jeden płonie. W oddziałach komunistycznych popłoch. Przepada całe bractwo gdzieś w przydrożnym rowie i rozpoczyna bezładny ogień. Oddziały ostrzeliwują się nawzajem. W tym rozgardiaszu, wśród ulewy kul, huku wybuchających granatów oddział powstańców gdzieś niknie.

Wśród krzewów raz po raz widać tylko jakieś cienie. To powstańcy wycofują się. Nikt już nie strzela. Ale bohaterskie oddziały wojskowe jeszcze długo zasypują cały lasek ulewą kul i granatami. Dopiero świt przekonuje, że lasek jest opuszczony, że nie ma z powstańców śladu, a oddział komunistyczny i wojsko w tej bezładnej strzelaninie ma 12 zabitych i 34 rannych.

Rankiem wjeżdżamy do Cieszyna czeskiego. Ulice opustoszałe. Jakaś kobieścina wyglądnęła z domu. Stojący na rogu żandarm strzelił do niej kilkakrotnie z karabinu. Żandarm salutuje przejeżdżający oddział komunistyczny. W Cieszynie widać przygotowania do odparcia ewentualnego napadu: Ulice porozkopywane, za barykadami leżą żołnierze. Wszystko w ostrym pogotowiu. Z pewnym podziwem patrzą na tych, którzy tak śmiało chodzą po ulicach. W oddziałach wojska czeskiego panuje bowiem paniczna obawa przed walką z formacjami cywilnymi. Kto wie, czy właśnie ci żołnierze na pierwszą wieść o wkraczaniu oddziałów polskich nie wycofaliby się w popłochu.

W samym Cieszynie czeskim, jak się dowiadujemy od urzędników czeskich, którzy wyszli powitać odsiecz komunistyczną, jak się okazuje przysłaną z Pragi, nie ma żywności. Wszyscy wypytują, czy oddział ten nie przywiózł jakichś prowiantów. Okazuje się, że żywności nie ma nikt. Na wieść o tym rzedną wszystkim miny.

Krótka narada. Oddział zajmuje miejsca na samochodach. Odwrót następuje do zaplecza, na wsi polskie w poszukiwaniu za żywnością.

Mijamy znowu puste ulice. Prawie na przedmieściu nad drogą widzimy trupa jakiejś kobiety. Dokonano na niej gwałtu ohydnego. Pierś wycięta przez zwyrodnialca wala się w pobliżu. Z samochodu naszego rozlegają się drwiny. Kilka kul jeszcze grzęźnie w ciele i samochód, przyspieszając biegu, mknie by nieść nowe zbrodnie i nowe napady.

* * *

Dalszy reportaż z wrażeń naszego specjalnego wysłannika zamieścimy w następnych numerach w miarę nadsyłania ich, co przy trudnościach komunikacyjnych między Czechosłowacją a Polską musi odbywać się drogą nie łatwego.... przemytu przez granicę za pośrednictwem łączników.

Polskie dzieci

Poznań, 1. 10.

Do lat swego dzieciństwa wracamy wspomnieniami bardzo często... Uważamy je zawsze za piękne, utkane z tęczowych marzeń dzieciństwa... Matczyne pocałunki — te najdroższe i najczystsze jak błogosławieństwo na życie wspominamy w najcięższych i najradośniejszych momentach życia. Dziwimy się, gdy o dzieciństwie wspomina ktoś niechętnie... Ale przestańmy idealizować... Przyjrzyjmy się rzeczywistości z każdej strony.

Dzieciństwo olbrzymiej większości dzieci w Polsce — to bieda. Słyszy o niej dziecko ciągle, czuje ją na własnej skórze. Dzieciństwo to kuksańce, jakże często niezasłużone, to pijany, awanturujący się ojciec, zaharowana, zgorzkniała matka. **Dzieciństwo — które według utartych pojęć powinno być słoneczne i opromieniać winno dalsze koleje życia swym czarem — jest dla olbrzymiej części dzieci wielką niedolą.**

Nie usprawiedliwiajmy się, że położenie dzieci w Polsce odpowiada całej naszej rzeczywistości. Nie, **położenie dziecka jest niższe, niż poziom naszego życia. Jest wiele gorsze i cięższe, niż sytuacja nas dorosłych.** Dziecko jest słabsze, delikatniejsze, wrażliwsze i to zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Często nie wytrzymuje takich warunków bytu, takiej atmosfery moralnej, jakie znoszą ludzie starsi.

Dzieci do lat 14-tu stanowią trzecią część naszej ludności. Jesteśmy zatem krajem młodym, krajem przyszłości. Dumni jesteśmy z tego i niejedno państwo zachodnie zazdrości nam naszego przyrostu naturalnego. Zmniejszył się on wprawdzie, gdyż w r. ubiegłym wynosił 10,9 na 1000 mieszk. podczas gdy w r. 1936 wyniósł 12,0, a w 1930 nawet 17.0 — tym niemniej jednak jest on jeszcze na jednym z przodujących miejsc na świecie. W Anglii wynosi on 2,7 w Stanach Zjednoczonych 5,2 nie mówiąc już o Francji, gdzie sięga on zaledwie 0,3.

Ale... na 856 tysięcy urodzonych w Polsce w roku ubiegłym niemowląt umarło 117 tysięcy. Mała kultura naszego społeczeństwa w zakresie pielęgnowania i wychowywania młodego pokolenia wpływa na to, że na 100 noworodków — 14 umiera w pierwszym roku życia, a z 1000 dzieci — 50 umiera przed czwartym rokiem.

Setki tysięcy dzieci nie znajduje jeszcze miejsca w szkołach powszechnych. W całej Polsce mamy zaledwie 44 żłobki i 554 stacje opieki nad matką i dzieckiem. Za mało posiadamy też zakładów opiekuńczych, szpitali dziecięcych itp.

Te jednak niedole, płynące z ogólnego położenia materialnego kraju nie wyczerpują wszystkich krzywd dziecka. Tradycyjne formy racjonalnego postępowania z dziećmi są niezmiernie ubogie i wiele można im zarzucić. Ponure światło na niewłaściwy stosunek do dzieci rzucają wypadki samobójstw. W ciągu ubiegłego roku pozbawiło się życia 27 dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Stosunkowo duża jest też przestępczość dzieci w Polsce.

Ze świadomością, że dziecku w Polsce dzieje się krzywda — zrodziła się idea I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. **Kongres ten postawił sobie za zadanie przesunięcie interesów dziecka bardziej na czoło polskiej rzeczywistości.** Dzieci należy otoczyć przede wszystkim znacznie większą miłością i życzliwością. Trzeba podnieść poziom kultury obyczajowej w stosunku dorosłych z dziećmi. Kongres połączony jest z wystawą, otwartą równocześnie z Kongresem w dniu 2 października w Warszawie. Potrwa ona przez cały miesiąc i zobrazuje potrzeby dziecka w Polsce, obejmując całość zagadnień, dotyczących dziecka od lat 14-tu. Znajdą się więc na wystawie działy opieki nad dzieckiem od niemowlęctwa, rozwój dziecka, dom rodzinny, żłobki dzienne oraz dział opieki nad macierzyństwem. Dalej znajdą się działy, obejmujące zagadnienie szkolnictwa, przedszkoli i szkół, wyboru zawodu i orientacji zawodowej, wreszcie urabiania obywatelskiego i społecznego charakteru dziecka. Na wystawie znajdą się również miejsce instytucje społeczne, stoiska firm handlowych i przemysłowych, dział książek dla dziecka i książki o dziecku. Jako modele wzorowe będą wystawione niektóre urządzenia z zakresu instytucyj opiekuńczych dla dzieci, pomoce przedszkolne i zabawki dla dzieci. Pokazany będzie sklepik uczniowski i świetlica harcerska.

Świat pracy Śląska z pomocą Śląskowi

Katowice, 1. 10.

Na Śląsku został wydany apel, wzywający cały świat pracy na Śląsku do składania ofiar na rzecz Komitetu Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji. Apel ten podpisali przedstawiciele wszystkich organizacyj, należących do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, Związku Górników Z. Z. P., Zjednoczenia Kolejowców Polskich, Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., Centr. Związku Górników, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Związku Zrzeszeń Urzędników i Funkcjonariuszy Komunalnych Woj. Śląskiego, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Korpus Ochotniczy na Wołyniu

Równe, 1. 10.

W związku z sytuacją na Śląsku Zaolzańskim, na terenie Wołynia z inicjatywy Związku Federacji oficerskich wszczęto werbunek do Korpusu Ochotniczego; nazwanego wołyńskim. Werbunek rozszerza się na cały teren województwa.

Akces zgłosiło także Stowarzyszenie Wolnych Kozaków.

Związek Tatarów gotowy do walki o Śląsk

Słonim, 1. 10.

W dniu dzisiejszym zgłosił swój akces do wzięcia udziału w walce o Śląsk Cieszyński, Związek Tatarów z powiatu słonimskiego, w celu podkreślenia ich przywiązania do Macierzy Polskiej. Tatarzy z powiatu słonimskiego proszą o zaszczyt znalezienia się w pierwszych szeregach realizujących przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Kurs samorządowy

Warszawa, 1. 10.

W dniu 10 października br. rozpocznie się w Warszawie urządzony staraniem Instytutu Komunalnego pięciomiesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i sekretarzy mniejszych miast niewydzielonych.

Wobec licznego napływu zgłoszeń przewidziane jest uruchomienie w połowie listopada r. b. kursu równoległego.

Na wieki będzie Polska

List posła Wolfa do Wielkopolan

Poznański Komitet Walki o Śląsk za Olzą otrzymał następujący list od dr. Leona Wolfa. Przytaczamy go w całości. Red.

Katowice, 1. 10.

Wielce Czcigodni Rodacy!

Za zaproszenie mnie na wiec wzgl. zgromadzenie, które się ma odbyć w tych dniach — bardzo serdecznie dziękuję.

Jest to dla mnie wielki zaszczyt i gdyby pora była inna, chętnie bym jak zwykle do Poznania przyjechał.

Niestety w tych krytycznych dniach stosunki są takie, że każdej chwili jestem potrzebny tu w Katowicach oraz na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Dlatego to **Komitet Walki o Śląsk za Olzą uchwalił, że narazie wyjechać nie mogę.**

W swoim liście witają mnie Szanowni Panowie na terenie Rzeczypospolitej Polski.

Powitanie to rozrzewniło mnie wielce ale i zarazem przeszywa moje wnętrze głęboki ból, iż następuje ono w tych okolicznościach, gdy ziemia moja rodzinna i my co na niej żyjemy, jesteśmy powodem tak krytycznych chwil, jakie przeżywa dziś cały Naród Polski.

Na takie ofiary z pewnością nie zasłużyliśmy.

A jednak nasza dążność do połączenia się z Polską — każe nam postąpić tak jak postąpiliśmy.

Przez 18 lat zmagaliśmy się z tą okropną zachłannością czeską, która za każdą cenę, wzięła sobie za cel — wynarodowić nas, duszami naszego ludu wzmocnić swój stan posiadania narodowego.

Wiedzieliśmy dawniej, że w interesie całego Narodu i w interesie konstelacji państw europejskich jest, abyśmy w republice czeskiej żyli. Nie pragnęliśmy czego innego, jak uzyskać możność egzystencji dla naszego ludu.

Szliśmy drogą legalną, szliśmy drogą ustępstw i współpracy. Wszystko było daremne. W ostatnich czasach przeszliśmy do opozycji, aby domagać się możności egzystencji. A gdy sytuacja zagraniczna Czechosłowacji stała się krytyczną i wszystkie inne narodowości domagały się zmiany losu — wtenczas i my wystąpiliśmy z naszymi prawami.

Zbywano nas i dawano projekty tego rodzaju, iż miały one służyć do wiecznego utrwalenia gwałtu nad nami. To też wreszcie przyszliśmy do przekonania, że tylko samostanowienie może nas uratować od upadku. **Rzuciliśmy myśl połączenia się z Polską. Cały Naród Polski to zrozumiał a Czesi nasze dążenia do wyzwolenia poczęli tłumić terrorem, więzieniem i dalszymi prześladowaniami.**

Zrozumieliśmy, że jeśli w obecnej chwili nie zostaniemy wybawieni to już nigdy to się nie może stać. Kiedy więc w tej chwili inne także narody zażądały Czechom — myśmy przeciw nim wystąpili.

Nie chodzi nam, aby zniszczyć naród czeski aby wykreślić go z kart Europy — ale, chodzi nam o naszą egzystencję, chodzi nam o to aby Czecho - Słowacja była rzeczywiście Czecho - Słowacją, a raczej by była państwem Czechów i Słowaków.

Rozumiemy, że jeśli tak będzie, to także i innym narodom słowiańskim lepiej będzie, gdyż z taką Czecho - Słowacją będzie można się liczyć jako z państwem rzeczywiście słowiańskim.

Dla nas wszystkich uchodźców z własnej ziemi — chwile obecne są pełne zgrozy i wyczekiwania — ale — wierzymy, lepiej mówiąc, wiemy, że także i dla nas bije godzina wyzwolenia i że z Wami Drodzy Rodacy, znajdziemy się w jednej szczęśliwej Rzeczypospolitej Polskiej.

I gdy z taką wieścią będę mógł przybyć do Poznania, gdzie dawniej doznałem tyle serca gościnnego i bratnich uczuć, gdy przyjeżdżałem tak, aby skarżyć się na nasz los, wtedy przybędę z radością, wtedy przy będę, ażeby złożyć Poznaniowi i jego mieszkańcom wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności za to, że w chwili obecnej to serce Poznania odżywa się dla ratowania Polskich dusz z pod czeskiego zaboru.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za wszelkie objawy współczucia i za wszelkie objawy gotowości do walki o naszą ziemię, **która była zawsze, jest i będzie na wieki polska.**

Załączam serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Rodaków, którzy wezmą udział we wiecu dla Komitetu gorące podziękowanie, szczerze oddany

(—) dr. Leon Wolf
II. Prezes Komitetu Walki o Śląsk za Olzą

GŁOSY I ODGŁOSY

Jesteśmy zgodni

„Kurier Poznański" omawiając „Pokój z Niemcami — a żądania Polski", bodajże po raz pierwszy od zaistnienia konfliktu z Czechami, daje wyraz powadze chwili i zdobywa się na stanowisko, odpowiadające w pełni polskiej racji stanu:

„Naród polski trwa stanowczo przy żądaniu zwrotu mu ziem polskich za Olzą w myśl zasady sprawiedliwości narodowej, o której w ostatnim okresie z tylu stron tak głośno była mowa. Naród polski nie spocznie, póki zasadzie tej nie stanie się zadość. To musi być stwierdzone głośno wobec całego świata".

Nareszcie więc, zdobyliśmy się wszyscy na wspólny język — we wspólnej sprawie! Musi to być język użyty przez kanclerza Hitlera! — stwierdza „Gazeta Polska" pisząc:

Takim językiem przemówiła Polska wczoraj wieczorem.

„Polska jest jednym z krajów najbardziej pokojowo nastrojonym w Europie. Polityka zagraniczna Polski idzie zdecydowanie po linii przyjaznego układania stosunków ze wszystkimi jej sąsiadami. Ale nawet polska cierpliwość ma swoje granice. Zaolzie broczy krwią. Rozbestwione bandy żandarmów i bojówek komunistycznych mordują naszych rodaków za to tylko, że są Polakami, że nie chcą pozwolić się zczechizować. W tych warunkach opinia publiczna w Polsce nie może już tolerować dłużej krętackiego kunktatorstwa Pragi.

To też jak Polska długa i szeroka opinia ta coraz donośniej woła: wszelka dalsza dyskusja jest bezcelowa; żądamy natychmiastowej odpowiedzi na pytania „tak" czy „nie". Wszelkie dalsze zwlekanie z odpowiedzią będzie dowodem wobec świata, że jedynym językiem, którym z rządem czecho - słowackim można się porozumieć, jest język użyty przez kanclerza Hitlera".

Spółdzielcza organizacja Polaków za Olzą

Na terenie Śląska zaolzańskiego znajduje się największa polska spółdzielnia, jaka w ogóle istnieje, a mianowicie Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach.

Spółdzielczość polska na Zaolziu zorganizowana jest w dwuch związkach, a mianowicie: spółdzielczość rolnicza w Związku Spółdzielni Polskich w Cieszynie, a spółdzielczość spożywców w Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców na Śląsku, w Morawskiej Ostrawie.

Do Związku Spółdzielni Polskich należało 74 spółdzielnie kredytowe, 2 spółdzielnie rolniczo - handlowe, 2 spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie, 6 spółdzielni elektryfikacyjnych, 6 spółdzielni spożywców, 7 stowarzyszeń domów ludowych i 6 spółdzielni i stowarzyszeń innych. Razem związek obejmował 103 organizacje. Najliczniejszą grupę stanowiły spółdzielnie kredytowe, zrzeszające 15,453 członków. Rozporządzały one kapitałem udziałowym w wysokości 2.221.202 koron oraz funduszami rezerwowymi — 2.502.259 kc. Ogólna suma wkładów oszczędnościowych w końcu roku ubiegłego osiągnęła 67.604.668 kc., co czyni razem 68.134.069 koron.

Pomimo ciężkich warunków pracy, polskie spółdzielnie na Śląsku za Olzą utrzymywały swój stan posiadania i dobrze spełniły swą rolę gospodarczej ostoi polskości.

Ameryka przoduje w przemyśle kosmetycznym



Do niedawna przodowała Francja w produkcji kosmetyków i zaopatrywała w nie cały świat. Stany Zjednoczone A. P. zdystansowały Francję w tej produkcji, produkując 40 proc. zapotrzebowania. Niemcy produkują 11 proc., a Francja 7 proc.

Zmiany w rozkładzie lotów

Jak nas informują, P. L. L. „Lot", z dniem 1 października r. b. uległy zmianie niektóre godziny odlotów i przylotów polskich statków komunikacji powietrznej. Start samolotu kursującego pomiędzy Warszawą a Budapesztem przesunięty został na godz. 12.50, przylot do Budapesztu nastąpi więc o 15.50. Z powrotem start z Budapesztu nastąpi o 8,30, przylot do Warszawy o 12,30. Na linii **Warszawa — Gdynia — Gdańsk**, start z Warszawy o 13,50, lądowanie w Gdyni 15,20, na linii **Warszawa — Poznań — Berlin**, start o godz. 8, przylot do Berlina 10,50, z powrotem start z Berlina 14,30, przylot do Warszawy 17,20. Na linii północnej **Warszawa — Lwów — Bukareszt**, start z Warszawy 9,20, przylot do Bukaresztu 15,35. Z linii południowej wyłączony został Rodos, gdzie samoloty nie będą lądowały, natomiast loty do Aten i Lidy trwać będą w dalszym ciągu.

Ilość szkół jednoklasowych

W roku szkolnym 1936-37 na ogólną ilość szkół, istniejących na wsi, wyrażającą się w sumie 24.689 — szkół z jednym nauczycielem (jednoklasowych) było 12.364, czyli ponad 50 procent. Ma to swoje znaczenie jeśli zastanowimy się nad kwestią, czy dzieci chłopskie mają możność kandydowania, po tych szkołach, które kończą, do pierwszej klasy gimnazjalnej, dostosowanej, jak wiadomo, do programu szkoły powszechnej 6-cio oddziałowej.

Do jakiego stopnia wiejskie szkółki jednooddziałowe są przepełnione, świadczą dane statystyczne. W szkołach o jednym nauczycielu znajduje się uczniów od 40 — 80 — 53,8 proc. ogólnej liczby uczniów szkół powszechnych — za dzieci od 80 — 140 — 44 proc. liczby ogólnej. Na tle powyższego przeludnienia szkół powszechnych — zrozumiałe jest zjawisko powrotnego analfabetyzmu.

37-letni dziadek

Szewc z Serajewa Józef Michelcic jest najmłodszym dziadkiem w Europie. „Rekord" uzyskał on w tych dniach przez urodzenie się wnuczki. Ożenił się w roku 1919, mając lat 18. Ojcem został w 19-ym roku życia, a obecnie pierworodna córka powiła córkę.

Zapisy na Spółdzielcze Kursy

Aby ułatwić organizowanie nowych placówek i uniknąć w początkach zasadniczych błędów, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych przystępuje do uruchomienia Spółdzielczego Kursu Listownego dla Organizatorów Nowych Spółdzielni. Program kursu przewiduje omówienie i nauczenie najniezbędniejszych działów, jakie są potrzebne przy zapoczątkowaniu działalności spółdzielni. Kurs rozpocznie się dnia 15 listopada b. r. i będzie trwał 11 tygodni. Zapisy przyjmowane będą do dnia 1 listopada.

Pamiętać także należy, że Związek, począwszy od jesieni b. r. będzie prowadził następujące Spółdzielcze Kursy Listowne: A. Rachunkowości i gospodarki spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych — 22 tygodni; B. Rachunkowości i gospodarki spółdzielni mleczarskich i jajczarskich — 22 tygodni; C. Rachunkowości i gospodarki wiejskich spółdzielni handlowych — 22 tygodni; D. Dla rad nadzorczych głównych typów spółdzielni.

Pierwsze trzy kursy rozpoczną się dnia 1 listopada, a czwarty razem z kursem dla organizatorów nowych spółdzielni — dnia 15 listopada. Na wszystkie kursy zapisy przyjmują i udzielają bliższych informacyj Okręgowe Związki oraz Kierownictwo S. K. L., Warszawa, ul. Warecka 11-a.

Samochody pędzone gazem drzewnym

Od dawna zagadnienie zastąpienia benzyny innym środkiem pędnym zostało w szeregu krajów rozwiązane, dzięki zastosowania gazu drzewnego. Już w 1934 r. Francja posiadała kolumny ciężarówek pędzonych gazem drzewnym, obecnie zaś we Francji kursuje 8.000 wozów prywatnych, pędzonych drzewem. We Włoszech kursuje obecnie na tym samym paliwie 3.500 wozów, a przewiduje się, iż w roku przyszłym 6.000 wozów przejdzie na gaz drzewny, ponadto zaś 2.000 autobusów we Włoszech pędzonych gazem drzewnym służy komunikacji publicznej. W Niemczech uruchomiono obecnie 4.000 wozów pędzonych gazem drzewnym. W krajach, posiadających olbrzymie połacie lasów, jak np. w Finlandii, znajduje się obecnie ponad 2.000 wozów przystosowanych do napędu drzewnego, w Szwecji zaś około 1.200 samochodów.

Polska, posiadająca znaczne zapasy drzewa i duże możliwości w zakresie zorganizowania napędu samochodów drzewem, posiada zaledwie kilka autobusów pędzonych tym paliwem.

Lotnictwo w pierwszych dniach wojny

Poznań, dnia 1. 10.

Środki prowadzenia wojny i umiejętność osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa przekształciły się w naszych czasach. Dzisiaj pojęcie „front" i „tyły" nie różnią się tak zasadniczo, jak to było dawniej, a ostateczne zwycięstwo — którym jest złamanie woli przeciwnika może być osiągnięte bez zadania mu druzgocącej klęski na polu bitwy. Przekształcenia te są wynikiem rozwoju lotnictwa, ono bowiem przenosi wojnę przez fronty na otwarte przestrzenie i wgłąb krajów walczących.

Dawno już zrozumiano i uznano powszechnie, że lotnictwo przestało być tylko bronią pomocniczą wojsk lądowych i floty, że jest ono potężną bronią, mogącą działać samodzielnie. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się do lotnictwa w pierwszych dniach wojny.

Ostatnie zatargi zbrojne w różnych częściach świata przekonały wszystkich, jak złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze padają wcześniej, aniżeli ostatnie słowa pertraktacji, mających zażegnać wybuch wojny. A wynik wojny może **zależeć w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni t. j. od działań lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania oraz od działalności własnego lotnictwa.**

Wyobrażamy sobie gorączkowy okres czasu bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko nasze mobilizuje. Wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany w ciągu doby.

Koleje przechodzą na wojenne rozkłady jazdy. Na stacjach kolejowych gromadzi się tabor kolejowy i pociągi kursują bardzo gęsto, trzeba przecież przewozić obywateli powołanych pod broń, oddziały wojskowe do rejonów koncentracji, ewakuować ludność z osiedli najbardziej zagrożonych w pobliżu przyszłego frontu.

Wszędzie panuje ruch i zrozumiałe podniecenie. Tworzą się liczne zbiorowiska ludzi, sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne i wrażliwe cele do zwalczania. Eskadry bombowe nadlatują w dzień i w nocy i bombardują dworce, mosty i linie kolejowe, magazyny, fabryki, miasta. Padają ciężkie bomby burzące, o wadze 100, 300 i więcej kilogramów, które niszczą siłą przebicia i podmuchu budynki, drogi, tory, mosty. Padają też bomby lekkie, od 0,2 kg. do 10 kg. lecz niemniej groźne, bo wywołujące pożary: są to bomby zapalające. A bomby gazowe! Wprawdzie umowy i prawa międzynarodowe zabraniają stosowania gazów bojowych, czy można jednak wierzyć tym zapewnieniom?

Używając w ten sposób swego silnego liczebnie lotnictwa, nieprzyjaciel może spowodować opóźnienie mobilizacji i koncentracji naszych wojsk i —co znacznie gorsze — wywołać popłoch, zamieszanie, przerażenie i przygnębienie ludności, obniżając tym samym odporność duchową społeczeństwa i wydajność pracy „na tyłach", co siłą rzczy musi się odbić ujemnie na froncie.

Lotnictwo ma więc liczne cele do zwalczenia. Poza wymienionymi już zwalcza ono oddziały wojskowe w marszu, na postoju, artylerię na stanowiskach, lotnictwo itp. Wybór celów zależy od wyniku rozważań, co w danym położeniu przyniesie większe korzyści. I tu głównym czynnikiem jest wzgląd na obronę przeciwlotniczą (OPL) przeciwnika zarówno czynną t. j. środki zwalczające bezpośrednio lotnictwo, jak i bierną t. j. przede wszystkim duchową postawę i przygotowanie ludności do obrony przeciwlotniczej.

Żołnierz jest siłą rzeczy uodporniony na moralny wpływ działalności lotnictwa, które dla niego jest tylko jednym więcej narzędziem walki. Liczne ćwiczenia, posiadane środki obrony i stosunkowo znaczne rozproszenie w terenie pozwalają wojsku szybko przechodzić do porządku dziennego nad napadem lotniczym, a nawet zadawać lotnictwu nieprzyjacielskiemu krwawe straty. Ludność cywilna o ile nie jest odpowiednio przygotowana, może ponosić większe straty — i przyczynić się do przegrania przez państwo wojny.

Nieprzyjaciel, który wie z góry, lub przekona się po pierwszych napadach, że wyniki działania jego lotnictwa są niewielkie, **bo ludność przeciwnika jest silna duchowo, karna, dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej i nie ulegająca panice, zaprzestanie wysyłania wypraw bombowych przeciwko osiedlom, wypraw, które w każdym wypadku drogo go kosztują.** Działalność lotnictwa nieprzyjaciela ogranicza się wtedy do zwalczania przedmiotów czysto wojskowych i do akcji na polu walki. **Próby teroryzowania ludności cywilnej ustaną, gdy okażą się bezskuteczne.** Stanie się to tym szybciej, lub może nieprzyjaciel wcale ich nie podjąć, jeżeli będzie wiedział, że nietylko ludność cywilna jest dobrze przygotowana do obrony przeciwlotniczej, ale że przeciwnik również posiada silne lotnictwo, które może odpowiedzieć na jego napady równie silnymi wyprawami bombowymi, skierowanymi przeciwko jego ludności.

Do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest lotnictwo myśliwskie, artyleria przeciw lotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą, **jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karne i zorganizowane.** Najlepszym natomiast argumentem odstraszającym nieprzyjaciela **jest własne silne lotnictwo**, zwłaszcza liczne lotnictwo bombowe, które może w każdej chwili nieprzyjacielowi zagrozić.

Lotnictwo jest narzędziem walki najdroższym, to prawda, lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć i uwierzyć, że hasło **„Silne lotnictwo — to silna Polska"** zawiera głęboką prawdę.

Najstarszy poeta świata

Najstarszym poetą węgierskim, a prawdopodobnie także najstarszym świata jest Władysław Torkos, który wkrótce obchodzić będzie stuletnią rocznicę swych urodzin. Stuletni poeta czuje się bardzo dobrze i mówi, że zupełnie nie odczuwa ciężaru starości, mimo że od paru miesięcy nic już nie widzi. Utrata wzroku nie spowodowała u niego depresji psychicznej. Zachował on dobry humor i z pogodą mówi na wszystkie tematy, przytaczając wiele faktów i anegdot ze swego życia, które pamięta doskonale. Umie również cały szereg utworów poetyckich, które doskonale deklamuje.

W młodości swej Torkos był serdecznym przyjacielem jednego z największych poetów węgierskich Jana Arany'ego, którego utwory wywarły wielki wpływ na twórczość sędziwego poety. Obecnie, gdy jest już stary, cieszy się większa popularnością, niż w swoich młodych latach. Ustawicznie przychodzą do niego przedstawiciele dzienników. którzy pragną z nim zrobić wywiad i co przyznać trzeba, zawsze im się udaje, ponieważ staruszek niezmiernie lubi gawędzić.

O Torkosie w ostatnich dniach pojawiła się wielka ilość wyczerpujących artykułów, a radio węgierskie postanowiło przeprowadzić z nim wywiad przed mikrofonem, Torkas urodził się w czasie, gdy na Węgrzech nie było jeszcze kolei żelaznej, wobec czego młodzi ludzie, a napewno dzieci będą podziwiać postęp, który dokonał się w jednym stuleciu. Słuchanie jego odczytu będzie oczywiście niezmiernie ciekawe, ponieważ o czasach przeszłych opowie ich naoczny świadek.

Gdyby nie pani Montgolfier...

Pewien francuski teoretyk baloniarstwa zauważył dowcipnie, że lotnictwo balonowe zawdzięcza swe powstanie pani Montgolfier. Mianowicie pewnego razu pani, susząc wypraną bieliznę nad kominkiem, zauważyła, że ogrzane powietrze wzdyma lekko powierzchnię wilgotnej sztuki bielizny i to nasunęło skromnemu fabrykantowi papieru pierwsze spostrzeżenie, które naprowadziło go na myśl skonstruowania balonu. Jak wiadomo pierwszy balon braci Montgolfier wzleciał w czerwcu roku 1873, a już w sierpniu tegoż roku pewna Alzatka, Katherine Gugenmussin odważyła się na lot balonem, otwierając nową erę w dziejach lotnictwa kobiecego.

W ciągu krótkiego czasu kronika zanotowała trzy nazwiska kobiet, które z zamiłowaniem oddawały się sportowi baloniarskiemu. Pierwsza z nich Madame Tible, była żoną przemysłowca paryskiego. Druga, egzaltowana Angielka, Mrs. Sage, dokonała swego pierwszego lotu ze słynnym aeronautą Lunardim w r. 1785. Wreszcie Niemka z Lubeki, pani Chasot dokonała kilku wzlotów w r. 1792.

Pierwsze lody zostały przełamane. Od tej chwili coraz więcej kobiet zaczyna uprawiać sport lotniczy. Słynną baloniarką była Zofja Armand - Blanchard, siostra słynnego Franciszka Blanchard, twórcy poczty lotniczej. W roku 1810 z okazji zaślubin Napoleona z Marią Ludwiką odbył się wzlot p. Blanchard na polu Marsowym w Paryżu. Produkowała się również w szeregu krajów poza - francuskich. Podczas 67 kolejnego lotu, w dniu 6 lipca 1819 roku, uległa wypadkowi, balon, na którym wzleciała z paryskiego Tivoli, spłonął w powietrzu i dzielna aeronautka poniosła śmierć. Wzniesiono jej pomnik na cmetarzu paryskim Pere-Lachaise.

W Niemczech produkowały się w r. 1811 dwie baloniarki: Wilhelmina Reinhardt i Eliza Garnerin. Pierwszą kobietą, która w r. 1836 przeleciała nad Kanałem La Manche, była Angielka Margaret Graham. Niemka Katherine Paulus, która zasłynęła swymi skokami ze spadochronem, wynalazła nowy jego typ i opatentowała go. Francuski Związek Baloniarzy około r. 1905 liczył prawie 400 kobiet.

Od chwili rozwinięcia się sportu lotniczo-motorowego, lista kobiet lotniczek wzrosła kilkakrotnie. Kobiecy sport lotniczy na całym świecie może się poszczycić nazwiskami tej miary jak Maryse Hilsz, lotniczka francuska, lub „miss Lindy", Amelia Earhart, która zginęła w ubiegłym roku w czasie przelotu nad Oceanem Spokojnym.

Nawet w dziedzinie lotów stratosferycznych mamy do zanotowania nazwisko pani Janowej Piccard, która podtrzymuje „stratosferyczną tradycję" swojej rodziny.

Om.

Min. Ugaki ustąpił

Tokio, 1. 10. (PAT).

Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Ugaki podał się do dymisji. Poza min. Ugaki podali się do dymisji doradcy dyplomatyczni Sato i Arita oraz parlamentarny wiceminister spr. zagr. Matsumoto. Tekę spr. zagr. objął prowizorycznie premier ks. Konoye.

Jak podkreślają w kołach zbliżonych do rządu, polityka zagraniczna Japonii, polegająca na zwalczaniu rządu Czang-Kai-Szeka, przestrzeganiu słusznych interesów mocarstw w Chinach oraz na wzmocnieniu frontu antykominternowskiego pozostanie bez zmian.

Premier ks. Konoye został dziś rano przyjęty przez cesarza, któremu złożył sprawozdanie z dymisji ministra spr. zagr. gen. Ugaki. Cesarz powierzył premierowi tekę spraw zagranicznych.

Zgon Wacława Anczyca

Kraków, 1. 10. (PAT).

W Krakowie zmarł w 73 roku życia ś.p. Wacław Anczyc, właściciel znanej drukarni.

Geniusz sceny

Poznań, 1 października.

W sprawozdaniu z Biennale, dorocznej rewii najcelniejszych filmów świata — „Times" zatrzymuje się dłużej nad polskim filmem p. t. „Geniusz Sceny" i z uznaniem podkreśla między innymi godną naśladowania inicjatywę PAT'a, dzięki której filmowy dokument gry teatralnej ratuje od zapomnienia dorobek twórczy najznakomitszego aktora sceny polskiej — Solskiego. Uwagom tym towarzyszy westchnienie, że Eleonora Duse i Sarah Bernhard nie doczekały się trwalszych śladów swego nieporównanego kunsztu, niż wspomnienia tych, którzy mieli szczęście podziwiać je w teatrze. Dotychczas istotnie świetne kreacje sceniczne były dla potomności stracone. Dopiero film dźwiękowy podejmuje misję utrwalenia gry teatralnej, pozostawiając tymczasem godny wzór dla młodych pokoleń aktorskich i uzupełniając historję sztuki naszej epoki.

PAT, która filmem „Geniusz Sceny" zapoczątkowała tę dawno oczekiwaną i pożądaną w sferach kulturalnych i artystycznych kartotekę teatralno - filmową, zamierza stale wzbogacać ją monografiami filmowymi najświetniejszych artystów sceny polskiej, a więc Jaracza, Wysockiej, Leszczyńskiego i innych.

„Geniusz Sceny" spotkał się z uznaniem zarówno publiczności Biennale jak i jego jury, które przyznało srebrny medal za interpretację Solskiego. Również i w prasie włoskiej odezwały się głosy, domagające się na wzór inicjatywy polskiej, rejestrowania na taśmie filmowej mistrzów włoskiej sceny.

Próba zespolenia teatru z filmem, dotychczas z sobą raczej rywalizujących, okazała się w realizacji reżysera Gantkowskiego, twórcy 3-krotnie nagrodzonych „Płomiennych Serc" — eksperymentem ze wszech miar udanym. Przez ekran przesuwa się 13 odrębnych fragmentów teatralnych, powiązanych w zwartą i harmonijną całość w głównej mierze prelekcją znakomitego krytyka red. **A. Grzymały-Siedleckiego** o walorach gry mistrza sceny polskiej. Równie pomysłowym łącznikiem poszczególnych elementów tego jedynego w swoim rodzaju filmu — jest rzut oka od strony kulis i widowni. W ten sposób całość przedstawia logiczną kompozycję artystyczną. Umiejętne zestawienie ról dokonał dobór sztuk pozwalają olbrzymią rozpiętość talentu **„cudotwórcy teatru"**, jak nazwano Solskiego, którego imię złączone jest z najświetniejszymi kartami historii teatru polskiego.

Film, oprawiony w staranną ilustrację muzyczną, ma mocny akord końcowy: wejście Wiarusa przy dźwiękach „Warszawianki" z meldunkiem klęski pod Grochowem.

W interpretacji Solskiego słynna scena niema, jakby stworzona do filmu, nabiera wręcz przejmującej ekspresji.

Zdawaćby się mogło, że atmosfera filmu, mającego za temat „konwersację pod żyrandolem" powinna raczej nużyć. Tymczasem dzieje się inaczej: „Geniusz Sce-



Ludwik Solski w „Skąpcu" Moliera.

Prawdy i absurdy życia polskiego

Poznań, dnia 1. 10.

Żadna zawierucha zewnętrzna nie uprawnia gospodarza domu do zaniedbania porządku we własnym jego gospodarstwie i utrzymania normalnego w nim ładu i toku zajęć. Jest to ambicją każdego szanującego się domu.

Zasada ta obowiązuje w jeszcze wyższym stopniu w życiu zbiorowym.

Ostatnie tygodnie nie należą do spokojnych w Europie. Jakkolwiek zaś skończy się obecna gra sił międzynarodowych, jedno jest pewne, że nie zapanuje potem sielanka. Trudno byłoby kogokolwiek zapewniać, że to koniec konfliktów i że czeka nas długi czas błogosławionego pokoju.

W tej sytuacji staje się rzeczą oczywistą, że nie możemy nie tylko zaniedbać normalnego porządku w wewnętrznym życiu polskim, ale musimy go za wszelką cenę wzmocnić i udoskonalić.

Mówimy o tym i sądzimy, że trzeba będzie na ten temat mówić coraz więcej. Ale mówić nie wystarczy. **Trzeba będzie działać i wykonać wszystko, co jest nieodzowne.**

Społeczeństwo w Polsce znajduje się bezustannie pod obstrzałem różnych teoryj i prądów spaczających główny wysiłek realizowania rzeczywistej wielkości państwa. Wymowa ostatnich faktów jest wprawdzie potężnym ciosem dla wszelkiej dywersji, skądkolwiek ona płynie, ale **trzeba zrobić wszystko, aby doprowadzić do ostatecznej likwidacji tych różnych sugestyj, które przegrały w największym egzaminie, jakim jest życie.**

Znajdujemy się w okresie tak ważnym, jak wyborczy. Wybory stanowią jeden z tych objawów życia politycznego, które stanowią o jego rozwoju.

I oto co widzimy? Świat wokoło nas kotłuje. Rozstrzygają się największe zagadnienia, które będą decydować o całokształcie życia Europy na najbliższe dziesiątki lat. Wnioski wypływające stąd dla nas są zupełnie oczywiste. **Nie ma nawet dyskusji na ten temat, co mamy robić, aby w zbliżającym się układzie nie tylko coś znaczyć, ale decydować jako wielkie mocarstwo.**

Człowiek, stojący na boku, przetarłby chyba oczy, gdyby zobaczył, co w tej sytuacji robią niektóre nasze ośrodki t. zn. opozycja. Nie ma ona nic lepszego do roboty, jak deliberować, czy brać udział w wyborach czy nie. Już pomijamy to, że z punktu widzenia zasad obowiązujących w naszym państwie jest to takie samo głupstwo, jak zastanawianie się czy należy spełniać wszelkie inne obowiązki obywatelskie.

Ale pod względem politycznym jest to nonsens. Nonsens zarówno z punktu widzenia t. zw. w naszym języku politycznym „demokracji", jak i sprzymierzonej z nią „narodowej" prawicy.

Bo nasza „demokracja", patrząc na rezultaty „demokratycznych" frazesów w Czechosłowacji — powinna zrobić chyba wszystko w Polsce, aby zachować obowiązujący u nas porządek, który — czy kto chce czy nie chce — nie jest systemem likwidującym podstawowe zasady demokracji. Zachęcanie zaś do mętliku mimowoli narzuca koncepcję zlikwidowania tego wszystkiego, co jest źródłem bałaganu.

A „narodowa" prawica, zachłystująca się czasami państw totalnych, winna napewno uważać, aby — wskutek jej bezpłodnej bezczynności — koła wrogie nowemu porządkowi nie zdobyły w społeczeństwie większego wpływu, niż go mają.

Pozostaje — prócz tego — naczelna sprawa, która nie jest chyba obca już chyba nikomu w Polsce: **sprawa całości interesu Polski i jej przyszłości.** Jest rzeczą śmieszną, a równocześnie jakże szkodliwą dla jakichś tam historycznych motywów stawać za opłotkiem życia narodowego w chwili, gdy w około niego inni ustawiają liry armatnie i zbrojne szeregi żołnierskie.

W takim momencie obowiązkiem wszystkich bez wyjątku jest **stanąć w jednym szeregu, skupić i zjednoczyć** tak, jak nam Wódz Naczelny wskazał, wykrzesać z siebie pełną aktywność we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Sytuacja ogólna wymaga również, aby wziąć jak najbardziej żywy **udział w wyborach do Sejmu i Senatu.**

zor.

Ile przybyło szkół powszechnych

Jak wykazują dane statystyczne ilość szkół powszechnych podniosła się u nas w ciągu ostatnich 10 lat bardzo nieznacznie. W roku szkolnym 1925-6 było ich ogółem 26.048, zaś w r. 1936-37 tylko 26.837, a więc przybyło zaledwie 789 szkół. W tym samym czasie liczba dzieci wzrosła z 3 mil. 137.600 w r 1925-6 do ilości 4.593.000 uczniów w r. 1936-37. Wykazuje to przyrost dzieci szkolnych o liczbę **1.455.400 na 789 szkół.**

Oślepiony ukąszeniem muchy

W jednej ze wsi obok Ołomuńca zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z mieszkańców wsi pracujący na roli został ukłuty przez muchę w policzek. Jad muchy był tak silny, że w parę sekund po ukąszeniu twarz spuchła do tego stopnia, że nie był zdolny nic widzieć. Wskutek tego do domu już musiano go odprowadzić. Przybyły po godzinie lekarz stwierdził dużą gorączkę, wobec czego musiano go odwieść natychmiast do szpitala. Chory jest zdenerwowany tym, że nie może patrzeć na oczy, ponieważ opuchnięcie uniemożliwia otwarcie oczu i myśli, że postradał wzrok. Lekarze obawiają się, by na tym tle pacjent nie wpadł w obłąkanie.

Śpiewak, architekt, milioner...

Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej, odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych, którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest p. Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak — tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia p. Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało, jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-go października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać. **L. C.**

Dwa pogrzeby jednego nieboszczyka

Pod wrażeniem ciekawego wypadku, a mianowicie podwójnego pogrzebu tego samego nieboszczyka — żyje w ostatnich dniach ludność miasta Kołomyi i okolicznych miejscowości.

Przed niedawnym czasem w gabinecie rentgenologicznym jeden z lekarzy kołomyjskich zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku student uniwersytetu w Pizzie, nazwiskiem Rapp. Ponieważ wszędzie w Kołomyi uważano go za żyda, pogrzebano go na cmentarzu żydowskim.

Obecnie autor anonimowego listu doniósł, że zmarły nie był żydem, lecz protestantem, ponieważ zmienił wyznanie w Pizzie. Wskutek tego gmina żydowska zwróciła się w tej sprawie z zapytaniem do uniwersytetu w Pizzie. który potwierdził fakt podany przez autora anonimowego listu. Wskutek tego niebawem nastąpi ekshumacja zwłok Rappa i drugi pogrzeb na cmentarzu chrześcijańskim.

Moda na blondynki

Najciekawszy okres w historii kobiety

Tak zdaniem znawców nazywa się epoka odrodzenia we Włoszech. Nie jest to niesłuszne, gdyż trzeba wiedzieć, iż do tych przemian, jakie odrodzenie spowodowało w życiu narodów należy również ruch emancypacyjny wśród kobiet. Wówczas kobieta odgrywała rolę kierowniczą w życiu umysłowym i zdobyła sobie poważne stanowisko w literaturze, sztuce, czy nauce.

W okresie od XIV do XVI w. pojawia się cały szereg kobiet uczonych, które zajmują katedry uniwersyteckie, np. Novella d'Andrea i Magdalena Bonsignoro, wykładające prawo na uniwersytecie w Bolonii, dalej należy wymienić Dorotę Bucce, uczącej w Bolonii matematyki, fizyki i języków starożytnych. Kasandra Fedele naucza w Padwie, a dla swej głębokiej wiedzy zwana „ozdobą Włoch". Jest setki nazwisk z tego okresu bardzo znakomitych kobiet. Poezja i literatura były jednym z wdzięczniejszych pól działalności kobiety. Ówczesne znakomitości — to Gaspara Stampa, Weronika Gambara i Wiktoria Colonna.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się sztuki plastyczne i muzyka. Życie towarzyskie kobiet pod wpływem prądu renesansowo - humanistycznego uległo całkowitemu przeobrażeniu (strój, zabawy, zwyczaje, stosunek obu płci) i trudno byłoby w ramach wierszy przedstawić drobiazgowo wszystkie przejawy, jednakże trzeba stwierdzić, że kobieta, aby być piękną, musiała dbać o swój zewnętrzny wygląd. Do tego celu służył, jak i obecnie, zapas różnorodnych środków kosmetycznych, wśród których nie brakło również preparatów do barwienia włosów na jasno, ponieważ blondynki były wówczas w modzie.

Migawkowe rzeźby

Znamy od lat migawkowe zdjęcia fotograficzne. W Ameryce wymyślono teraz sposób robienia rzeźb na poczekaniu. Jeden z bezrobotnych rzeźbiarzy amerykańskich, nie mając zamówień, wpadł na oryginalny pomysł. Pewnego dnia, na jednej z najruchliwszych ulic Nowego Jorku zademonstrował „migawkowe" wykonanie rzeźby twarzy jednego ze swych przyjaciół. Twarz i głowę pozującego okrywał wynalezioną przez siebie masą plastyczną. Po zdjęciu formy, nalał do negatywu, t. zw. „płynnego kamienia", masy, która po stwardnieniu daje wszystkie efekty rzeźby w kamieniu.

Nowy ten sposób spodobał się tak dalece, że obecnie rzeźbiarz nie może nadążyć zamówieniom. Do klientów jego należą sławne artystki i przedstawiciele świata finansowego, co nie jest bez znaczenia dla powodzenia nowego przedsiębiorstwa.

ny" dostarcza wysoce interesujących przeżyć. Kino przyzwyczaiło nas do czysto filmowych wprawdzie, ale zato najczęściej tanich efektów. Toteż tego rodzaju film dla kulturalnego widza będzie miał posmak prawdziwej uczty artystycznej.

Sam pomysł sfilmowania teatru jest w zasadzie szczęśliwy. Patrząc precyzyjnym okiem kamery, odbiera się wrażenia znacznie wszechstronniej i o wiele silniej koncentruje uwagę na charakterystycznych momentach gry, niżby to można uczynić bezpośrednio w teatrze. Zasługa to zgóry obmyślonego ujęcia filmowego poszczególnych scen. Film operuje przecież całą gamą suggestywnych oświetleń, rozlicznymi punktami widzenia, bliskim i dalszym planem, a cała ta technika filmowa nie może pozostawać bez wpływu na widza, kierując nim, wskazuje najwłaściwszy kąt patrzenia na sztukę i doprowadza jego przeżycia do maximum napięcia. I w tym zapewne leży tajemnica hypnozy, w jaką od pierwszego teatralnego fragmentu wciąga widza „Geniusz Sceny".

Z przedstawionych sztuk najbardziej fotogeniczna okazała się „Niespodzianka". Prawdziwą zaś niespodzianką był fakt, że Solski jest tak niebywale fotogeniczny. Ten fenomen sceny w 84-tym roku życia objawia talent filmowy najczystszej wody. Z podziwu godną intuicją odnajduje ton interpretacji scenicznej, najwłaściwszy dla filmowego ujęcia i tymsamem kwalifikuje się do extra-klasy artystów ekranu. Niezmordowana pracowitość i pasja twórcza pozwoliły Solskiemu łatwo nagiąć się do ciężkich warunków pracy w atelier. W niczym nie osłabiły jego zapału wielokrotne nagrania i powtórzenia każdej ze scen. Jego kreację filmową owiewa to samo tchnienie wielkiej sztuki, jakiem promieniuje gra tego artysty ze sceny. Solski wychodzi spod obstrzału spojrzeń objektywu jako mistrz charakteryzacji, gestu, mimiki i ekspresji par excellence filmowych.



Ludwik Solski w „Niespodziance" K. H. Roztworowskiego.

Historyczna już dziś garderoba krakowska Solskiego, która bierze udział w filmie — na jednej ze ścian, wśród mnóstwa aforyzmów, dedykacyj i rysunków, dwuwiersz Szukiewicza, który najtrafniej może charakteryzuje odtwórcę „Geniusza Sceny":

„Jeśli aktor podobny jest arie solskiej, co wszystkie tony daje — to arią jest Solski".

* * *

Wiadomo, kim jest Ludwik Solski dla Wielkopolan. Każdy jego występ w Poznaniu powodował zawsze najżywsze poruszenie nie tylko w sferach interesujących się życiem teatralnym i kulturalnym, ale najszerszych rzesz obywatelstwa poznańskiego. Można więc w imieniu tutejszego społeczeństwa zapytać: Kiedy film ten zobaczymy w Poznaniu? — a upomnieć się: Pokażcie go nam jak najprędzej.

Realizacją filmu zajął się p. Romuald Gantkowski, reżyser. Pan Gantkowski, dziecko Poznania, wychowanek Pozn. Szkoły Dramatycznej i aktor Teatru Polskiego, przerzucił się do sztuki kinematograficznej, zyskał już w tej dziedzinie poważne sukcesy.. Dlatego także „Geniusz sceny" powinien pokazać się w Poznaniu jak najprędzej.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marją Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napói miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

156)

Scena ta sprawiła na sędziach niepodobne do opisania wrażenie. Widok czerwonego Sarafana wzruszył serca wszystkich.

— Przecież jest... żyje powtórzył Sobieski — ale cóż to za życie i komu je zawdzięcza?

Król dał znowu znak Wychowskiemu. Kapitan wprowadził opiekuna czerwonego Sarafana.

— Słuchajcie mnie, panowie — mówił król — wszystkie inne zbrodnie, wszystko co Jagiellona Wassalska przeciwko mnie przedsiębrała niech jej będzie darowane ale to, co uczyniła swemu synowi, wymaga pomsty i kary! Oto stoi przed wami nieszczęśliwy syn wyrodnej matki! Ukryła go, gdy był dzieckiem, trzymała go o chlebie i wodzie w piwnicy, na łańcuchu. Czuwanie nad nim powierzyła pewnemu staremu Wołochowi. W ciemnym podziemiu biedne dziecko w towarzystwie szczurów spędziło młodość. Brak opieki i brak powietrza trawił jego życie w zarodku, aż wreszcie stary sługa nie mógł znieść widoku jego cierpień. Wyprowadził nieszczęśliwe, śmiertelnie chore dziecko z pałacu na wieś i oddał je pewnemu wieśniakowi pod opiekę. Wieśniak Dorowski zajął się bliskim śmierci dzieckiem, a stary Wołoch zaniósł do piwnicy martwe zwłoki innego chłopca Dorowski i jego żona trzymali dziecko u siebie. Stefan materjalnie wyzdrowiał, ale umysł jego skutkiem przebytych cierpień utracił jasność i siłę. Nieszczęśliwy Stefan uciekł od swoich opiekunów i błąkał się bez celu po świecie. Nazywano go czerwonym Sarafanem i widmem wojny, ponieważ ukazywał się tu i ówdzie pomiędzy wojskiem. A teraz widzicie go przed sobą, panowie! Macie przed sobą dzieło tej nieludzkiej matki, macie czerwonego Sarafana, gotowego rzucić się na nią, ponieważ przywykł widzieć w niej matkę, ale swojego szatana. Wydajcież wyrok sędziowie! Godzina sądu nadeszła nareszcie! Oto jest winowajczyni! U Boga i u ludzi nie ma dla niej przebaczenia.

Król zamilkł. Zakończył swoje starszne oskarżenie.

Jagiellona stała nieruchoma. Rysy jej były jak z marmuru wykute. Nie wrzekła ani słowa na swoją obronę.

Książe prymas wstał poważnie i ponuro.

— Jagiellona Wassalska, czy uznajesz się winną? — zapytał donośnym głosem.

— Nie było słowa odpowiedzi.

— Odprowadzić oskarżoną do więzienia — rozkazał prymas — wyrok będzie jej ogłoszony!

Oficer starży opuścił z Jagielloną salę. Wychowski, czerwony Sarafan i Dorowski wyszli także.

— Słyszeliście wszystko — rzekł król — znacie jej winę, panowie. Wydajmy wyrok wobec Boga i ludzi, nie uważając na osobę.

— Panie Czarnowski, proszę zbierać głosy, rzekł prymas poważnie.

Czarnowski wstał, wziął stojącą na boku urnę, zawierającą czarne i białe gałki i podał je każdemu z sędziów.

Następnie Czarnowski nakrył czarnym suknem próżną urnę i zaczął obchodzić wszystkich, żądając, aby wrzucili po jednej gałce.

Obszedł wszystkich, rzucił swoją gałkę a następnie wszystkie na stół wysypał.

Wszystkie gałki były czarne.

— Wyrok zapadł jednomyślnie — rzekł prymas. — Jagiellona Wassalska ma ponieść śmierć z ręki kata, jeżeli jej nie pozwolimy odebrać sobie życia.

Z przeproszeniem księcia prymasa — zauważył Czarnowski — po jednomyślnym wyroku, ulga ta miejsca mieć nie może!

— Więc pozostawmy jej wybór rodzaju śmierci — rzekł prymas.

Jan Sobiski milczał. Inni asesorowie byli zdania, że oskarżona powinna ponieść śmierć z ręki kata.

Prymas, obstając za złagodzeniem wyroku, musiał się przychylić do większości.

Sobieski zadzwonił i kazał Wychowskiemu wprowadzić kata.

— Kacie — rzekł prymas — uwięziona należy do ciebie! Wyrok śmierci zapadł na Jagiellonę Wassalską.

— Gdzie wyrok ma być wykonany, dostojny panie? — zapytał kat.

— Na podwórzu pałacu — odpowiedział prymas.

— O której godzinie egzekucja ma nastąpić?

— Pojutrze o wschodzie słońca.

Posiedzenie było skończone. Wyrok zapadł.

Pożegnawszy sędziów, król udał się do swoich apartamentów, gdyż noc już była późna.

Sprawiedliwość miała nareszcie zostać wymierzoną. Jagiellona miała odpokutować ciężkie swe winy. Chwila sprawiedliwej kary nadeszła.

LV.

Skrytobójca Pac uwięziony

W ciągu nocy kpitan Wychowski z polecenia króla sowicie obdarzył Dorowskiego i uwolnił go całkowicie, a czerwony Sarafan znikł znowu nagle bez śladu.

Nikt nie wiedział, gdzie się podział.

Następnego dopiero dnia rano jeden ze służby zauważył w niszy galerji za jednym ze znejdujących się tam posągów coś czerwonego, przystąpił bliżej i zauważył tam leżącego i śpiącego czerwonego Sarafana.

Sen jego jednak był lekki. Zaledwie usłyszał nadchodzącego, zerwał się, spojrzał na niego dziko i pobiegł dalej w galerię.

Służący oznajmił o tym oficerowi służbowemu, a ten podał tę wiadomość kapitanowi Wychowskiemu, który rozkazał pozwalać czerwonemu Sarafanowi chodzić wszędzie, gdzie zechce.

Ale po wydaniu tego rozkazu, Stefana już nigdzie nie widziano. Znał on widocznie każdy kącik w zamku. Nie troszczono się też o niego.

Gdy noc nadeszła, warty rozstawione w zamku były niespokojne i każdy pragnął tylko, żeby się nie spotkać z czerwonym Sarafanem, ponieważ rozniosło się, że wpadł w obłąkanie i szaleje.

Każdy wartownik był wprawdzie uzbrojony nabitym muszkietem, ale wolno im było używać broni tylko w razie ostatecznej potrzeby, a rozkaz ten ponowiono od czasu zastrzelenia mnicha przez oficera straży.

W galerii dolnej, prowadzącej z przedsionka do wyścielonych czerwonym suknem schodów na górę, znajdowało się dniem i nocą dwóch szyldwachów.

Gdy noc zapadła, ponuro się zrobiło w starożytnych komnatach zamku. dwie tylko lampy ścienne paliły się w długich galeriach, a światło ich słabo oświetlało korytarz.

Dwaj szyldwachy, starzy żołnierze przybocznego pułku gwardii królewskiej, stali w bliskości schodów, trzymając muszkiety na ramieniu.

— Czy nie widziałeś czerwonego Sarafana? — zapytał z cicha jeden drugiego.

W tej chwili zegar zamkowy głucho wybił dwunastą.

— Nie, w zamku go nie ma — odpowiedział drugi — nie wiadomo, gdzie się podział.

— Za sześć godzin odbędzie się w zamku Wassalskich egzekucja — mówił pierwszy. — Czy wiesz, że czerwony Sarafan jest synem wojewodziny?

— Co?... któż to powiedział?...

— Koledzy, którzy wczorajszej nocy konwojowali wojewodzinę do sądu.

— I ona go tak w świat puściła?

— Czerwony Sarafan, który wczorajszej nocy także był na sali, chciał się rzucić na wojewodzinę.

— No, za kilka godzin spotka ją za to kara.

— Cicho... co to jest? — zapytał nagle jeden z wartowników.

— Na wszystkich świętych... to znowu stary mnich! — odpowiedział drugi żegnając się.

— To on... zbliża się korytarzem!

— Nie zatrzymuj go.

Dwaj wartownicy przy słabym świetle, oświecającym korytarz, widzieli rzeczywiście zbliżającego się starego mnicha.

Był on ubrany w ciemny habit, który osłaniał całe jego ciało, a kaptur miał tak na głowę nasunięty, że nic z pod niego widać nie było.

Powoli poważnym krokiem zbliżył się do galerii.

Dwaj żołnierze nic nie wiedzieli o wypadku, który zaszedł jednej z poprzednich nocy i był utrzymywany w tajemnicy, uważali więc to zjawisko, za owego starego mnicha, który już od dawna od czasu do czasu ukazywał się nocami w zamku i nie zatrzymywali go.

Nie zwracając uwagi na wartę, mnich wszedł w galerię, zwrócił się w stronę, prowadzącą do pokoju króla i bez przeszkody szedł dalej.

Cicho i pusto było w korytarzach, ponieważ północ już minęła.

Stary mnich widocznie dobrze znając miejscowość, zwrócił się do przedpokoju króla.

I tutaj stała warta, ale nie zatrzymała znanego zjawiska i nie broniła mu otworzyć drzwi do przedpokoju, w którym nie było nikogo, paliło się tylko kilka kinkietów.

Mnich przeszedł przedpokój i dostał się do salonu sąsiadującego z sypialnią króla, a oświetlonego podobnież.

Tutaj był jeszcze stary sługa, Nazar, który drgnął ujrzawszy znowu nagle przed sobą nocne zjawisko, jakkolwiek wiedział, że ono już się pokazywać nie może, ponieważ tajemnica została wyjaśnioną i stary Jan Zamojski już nie żył.

Nazar cofnął się o krok i patrzył przez chwilę na wchodzącego osłupiały.

Co znaczy to nowe zjawisko?

Stary mnich starał się nie troszczyć o służącego, lecz chciał przejść koło niego do sypialni, do której król wszedł przed chwilą.

Nazar jednakże odzyskał przytomność.

— Stój! — zawołał — kto jesteś?

Zjawisko stanęło na chwilę i zdawało się, że chce przystąpić do Nazara, trzymając rękę pod habitem.

— Odpowiadaj, albo zawołam! — rzekł Nazar.

Głuchy dźwięk z pod kaptura był jedyną odpowiedzią, a jednocześnie mnich przystąpił do Nazara, wydobywając z pod habitu rękę, uzbrojoną sztyletem.

Nazar odskoczył,

— Na pomoc! — zawołał.

Król usłyszał głos sługi i otworzył drzwi sypialni.

Zdziwiło go, że ujrzał starego mnicha ze sztyletem w ręku.

Jan Sobieski nie należał do ludzi tracących w takich chwilach przytomności umysłu.

Przystąpił śmiało do mnicha i podniósł rękę, aby mu zerwać kaptur.

Mnich w tej chwili rzucił się na króla, zwracając sztylet w piersi jego.

Król był bezbronny i zdawał się być zgubionym.

Mnich pchnął, lecz Sobieski zręcznie odbił cios ręką, starając się schwycić skrytobójcę, na którego także rzucił się Nazar.

Raz jeszcze mnich usiłował pchnąć króla, następnie zwrócił się nagle i chciał uciekać.

Ucieczka była jednak niemożebną.

W otwartych drzwiach przedpokoju ukazała się spiesząca na wołanie Nazara straż. Mnich cofnął się, żołnierze zagrozili mu muszkietami.

Król z gniewem zbliżył się do mnicha, który widząc się zgubionym, rozpaczliwie zadawał ciosy w powietrzu.

— Kto jesteś, morderco?... poddaj się!... — zawoła król.

Mnich roześmiał się głucho i pogardliwie.

Jan Sobieski drgnął, przyszedł mu na myśl obłąkany Sarafan...

— Schwytać go! — rozkazał.

W tej chwili mnich chciał raz jeszcze rzucić się na Sobieskiego i przebić go sztyletem.

Nastąpiła krótka walka, w której król z łatwością, pokonał przeciwnika i zerwał mu kaptur z głowy.

Ukazała się blada twarz kanclerza Paca. Wyglądał on przerażająco. Włosy jego były w nieładzie, wzrok straszny, wargi drżące.

Król nie spodziewał się znaleźć pod kapturem kanclerza.

Nazar i żołnierze już go pochwycili.

Pac zacisnął zęby i dzikim krzykiem pragnął się przebić, ale rozbrojono go natychmiast.

— Nareszcie sam się w nasze ręce oddałeś, Krzysztofie Pacu — rzekł król z pogardą — daję słowo, nisko upadłeś!...

— Rozkaż, najjaśniejszy panie, a zastrzelę mordercę jak psa — zawołał jeden z żołnierzy.

Pac stał, nie mówiąc słowa. Wyglądał jak schwytany dziki zwierz, który upatruje chwili, aby się jeszcze rzucić do na swoją ofiarę.

— Weźcie go z moich oczu — rzekł Sobieski, — nie chcę widzieć go więcej. Kapitan Wychowski zarządzi, gdzie go osadzić.

Król odwrócił się. Miał w ręku nędznego mordercę Sassy. Służący Nazar i żołnierze wyprowadzili Paca do przedpokoju.

Patrzył on ponuro w ziemię, wściekły sam na siebie, że mu się tak dobrze obmyślany zamiar nie powiódł.

Nazar zawołał jeszcze kilku żołnierzy, którym polecił dozór więźnia, a sam udał się do Wychowskiego, donosząc mu, co zaszło.

Kapitan zerwał się z gniewem.

— Niegodziwiec! — zawołał — dzięki Bogu, że mu się nie udało i że został schwytany.

Wychowski poszedł natychmiast do więźnia.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Zorganizowane kupiectwo w Strzelnie obraduje!

Ostatnio odbyło się plenarne zebranie Towarzystwa Kupców w Strzelnie pod przewodnictwem prezesa Albina Radomskiego. Na tym zebraniu wygłosił delegat wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich referat obrazujący stan dzisiejszych prac Związku i Naczelnej Rady. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której przemawiali pp. dyr. George, prezes Radomski, Płócienniak, Muszyński, Ruciński, i Wesołowski. W dyskusji omówiono szczegółowo sprawę godzin handlu, nieuczciwej konkurencji, niedzielnego. odpoczynku oraz sprawę handlu na targach małych. Zwrócono również uwagę na to, że należałoby wystąpić z apelem do fabryk i majątków ziemskich, by wypłaty robotnikom uskuteczniano w każdym innym dniu tygodnia, poza sobotą. Tego rodzaju postępowanie może w dużej mierze dopomóc do zachowania spoczynku niedzielnego w handlu, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Przy końcu zebrania zwrócono również uwagę na to, że niektórzy fabrykanci stosują przy sprzedaży swoich artykułów odmienne ceny dla Wielkopolski, a odmienne dla województw centralnych i wschodnich. Dla kupiectwa wschodnich powiatów woj. poznańskiego tego rodzaju postępowanie powoduje przykre następstwa, wyrażające się w utracie klienteli. Zebranie powyższe zakończył prezes Radomski hasłem kupieckim „Cześć Kupiectwu".

Swarzędz w sprawie przyłączenia Zaolzia do Polski

Obóz Zjednoczenia Narodowego Oddział Swarzędz miasto, urządza w niedzielę, dnia 2 bm. o godz. 12-tej w południe publiczną manifestację polityczną na rynku w Swarzędzu w sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski. Program: 1) Zagajenie, 2) przemówienie b. posła Herca z Poznania; 3) przemówienie dr Michałkiewicza z Poznania, 4) uchwalenie rezolucji, 5) wspólny śpiew „Hymn Narodowy".

O jaknajliczniejszy udział całego społeczeństwa miasta Swarzędza prosi

Komitet.

Stowarzyszenia i organizacje społeczne w Swarzędzu proszone są o wzięcie gremialnego udziału w manifestacji ze sztandarami.

Chcieli uciec z więzienia z powodu braku miejsca

Gniezno, 1. 10.

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciwko 31-letniemu Stefanowi Dmitrijewowi, 6-krotnie karanemu, a dalej 34-letniemu Stefanowi Jatczakowi, karanemu 12 razy, oraz 4-krotnie karanemu 21-letniemu Kurtowi Bipkowskiego, którzy przebywają w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Trzemesznie. Wszyscy trzej po uprzedniej zmowie usiłowali w nocy na 26 maja rb. uciec z zakładu i zdążyli już wywiercić dziurę w podłodze posługując się nożami i szydłem, wyciętymi z blaszanego kubła. Zamiar ten udaremniono, gdyż podejrzane szmery usłyszał pełniący służbę starszy strażnik Leon Kierczyński. Niedoszli uciekinierzy słysząc, że drzwi od celi otwierają się, powskakiwali momentalnie do łóżek. Na rozprawie pierwsi dwaj przyznali się do winy, żaląc się na brak zajęcia w zakładzie, niedostateczne odżywianie i duszność cel. Ponieważ trzeciemu mimo zaprzeczeń z jego strony winę również udowodniono, sąd skazał każdego z oskarżonych na karę po 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Mogilno

Skazany za pochwalanie czynu morderczego Nowaka

W ub. czwartek przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie odpowiadał doprowadzony z więzienia 39-letni karany robotnik Śliwiński Józef z Słowikowa, pow. mogileńskiego. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że dnia 13 lipca br. publicznie w restauracji Organiszczaka w Słowikowie, w której znajdowało się bardzo wiele osób, wypowiedział: „Dobrze Nowak zrobił, że zabił ks. Streicha". Oskarżony przyznał się do winy. — Przed trybunałem przesunęło się 4 świadków potwierdzających treść aktu oskarżenia. Sąd skazał Śliwińskiego na 8 miesięcy aresztu, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

*

— **Z karty żałobnej.** W czwartek w godzinach przedpołudniowych zmarł we Wrzedniu rolnik W. Hermann, lat 62, członek Rady Gminnej Mogilno - Zachód, komisja rew. i Rady Gromadzkiej we Wrzedniu, długoletni członek Rady Szkolnej we Wrzedniu oraz przewodniczący Rady Nadzorczej Mleczarni Spółdzielczej w Mogilnie.

— **Nieudała kradzież.** Znany na terenie miasta Strzelna i okolicy kryminalista 23-letni Krzesiński Franciszek, wybrał się z Matuszem R i Tarczewskim Cz. na kradzież zboża do Joopa w Górach. Trójka stanęła w ub. piątek przed Sądem Grodzkim w Mogilnie i skazana została: Krzesiński na półtora roku, Matusz na pół roku więzienia a Tarczewski na 3 miesiące aresztu, z zaliczeniem aresztu.

Strzelno

— **Pożar.** W Rzeszynie kupcowi Lewandowskiemu Wacławowi spłonął dom wraz z urządzeniem ubezp. na 23000 zł. Stratę oblicza się na 10.000 złotych. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Pożyteczna działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych

W dniu 9 czerwca 1933 roku w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie zebrała się grupa działaczy społeczno - oświatowych, która rozważywszy katastrofalny zastój w dziedzinie budowy pomieszczeń dla publicznych szkół powszechnych, postanowiła, założyć Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Koncepcja Towarzystwa była dość prosta. Ponieważ Skarb Państwa zaprzestał finansowania budowy publicznych szkół powszechnych, należy utworzyć fundusz społeczny, który choć w części zastąpi dotychczasową czynność Państwa. Równolegle z akcją finansowania winna pójść akcja propagandowa, która z jednej strony zapewni Towarzystwu przychylne stanowisko społeczeństwa, zaś z drugiej weźmie aktywność samorządów w dziedzinie budowy szkół przez podkreślenie ważności i pilności tego zagadnienia.

Ponieważ według ówczesnych obliczeń rządu w Polsce należało wybudować około 45 tys. izb szkolnych, Towarzystwo postanowiło dążyć do tego, aby doprowadzić do liczby 3 tysięcy izb szkolnych, wybudowanych corocznie. Z chwilą gdy osiągnięty zostanie poważny poziom, dzieło budowy pomieszczeń dla publicznych szkół powszechnych będzie można zakończyć w ciągu 15 lat. Po pokonaniu pierwszych trudności natury organizacyjnej Towarzystwo przystąpiło do stopniowej realizacji swych zadań. Okazało się, że społeczeństwo przychylnie potraktowało działalność Towarzystwa i poskąpiło mu swego poparcia.

Jeżeli uwzględnimy, że wiele szkół buduje się bez pomocy Towarzystwa, jedynie wysiłkiem gmin, często nawet instytucji społecznych, możemy śmiało twierdzić, że od 1938 roku buduje się corocznie w Polsce znacznie ponad 3 tysiące izb szkolnych. W tym stanie rzeczy przy niesłabnących wysiłkach społeczeństwa, rządu, Towarzystwa i samorządu terytorialnego przy odpowiedniej koniunkturze dzieło budowy szkół powszechnych może być zakończone w zakresie pilnych potrzeb w ciągu 10—12 lat.

Aby podołać wzrastającym z każdym rokiem potrzebom, należało gromadzić coraz większe fundusze, co pociągało za sobą konieczność wzrastającego stale wysiłku Towarzystwa. Wzrastające z każdym rokiem wpłaty Towarzystwa umożliwiały udzielanie coraz to większych pożyczek i subwencji na budowę szkół.

Około 14 milionów bezprocentowych pożyczek udzielonych gminom samorządowym to poważny kapitał społeczny, który wraca do kasy Towarzystwa, umożliwiając popieranie finansowe budowy dalszych szkół. Przy każdej niemal szkole budują się równcześnie i mieszkania dla nauczycieli, które to zagadnienie poważnie doceniane jest przez Towarzystwo. W roku 1935 wykończono w szkołach 256 mieszkań dla nauczycieli, w roku 1936 — 342 mieszkania, w roku 1937 — 559 mieszkań. Niezależnie od akcji popierania budowy szkół Towarzystwo prowadzi zakrojoną na szeroką skalę zaopatrywanie publicznych szkół powszechnych w niezbędne pomoce naukowe.

Akcja ta oparta jest częściowo na funduszach Towarzystwa, częściowo zaś na funduszach, przydzielonych przez władze szkolne, samorządy oraz szkoły. Dzięki tej akcji, prowadzonej przez poszczególne komitety okręgowe tysiące szkół otrzymuje na dogodnych warunkach szafki z narzędziami do zajęć praktycznych, pomoce i urządzenia do ćwiczeń cielesnych, nauki przyrody, geografii, języka ojczystego itp. Podjęta w tej dziedzinie inicjatywa Towarzystwa spotkała się z dużym uznaniem czynników szkolnych, rozumiejących znaczenie odpowiednio zaopatrzonych szkół w pomoce naukowe.

Aczkolwiek w mniejszym zakresie prowadzona jest również akcja zaopatrywania szkół w konieczne urządzenia szkolne, jak ławki, szafy, urządzenia gimnastyczne itp. Tak np. podziwiana przez wszystkich nowa szkoła powszechna w Sulejówku, ulubionej siedzibie Marszałka Piłsudskiego, zaopatrzona została w urządzenia szkolne przez nasze Towarzystwo.

Krótki jest okres istnienia Towarzystwa. 5 lat — to dopiero początek pracy. Ale ten krótki okres jest dowodem, co hmoże zdziałać celowa inicjatywa. Dziś nie można już narzekać na zastój w budownictwie szkolnym. Można nawet twierdzić, że rozbudzona inicjatywa społeczna na gwałt domagają się znacznej pomocy ze Skarbu Państwa. Inicjatywy tej, jako wspaniałego objawu zdrowia Narodu nie można gasić. Trzeba ją podtrzymać, poprzeć.

To też w okresie jubileuszowego piątego roku istnienia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych specjalnie ważną jest sprawa znaczniejszej dotacji ze Skarbu Państwa na cele budowy szkół powszechnych, dotacji, której wysokość byłaby dowodem zrozumienia dobrej postawy społeczeństwa w sprawach budowy publicznych szkół powszechnych.

W uroczystym roku dwudziestolecia Niepodległości Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych może nie bez zadowolenia powiedzieć sobie, że przez pięć lat swej działalności starało się dobrze wypełnić swoje zadania w podnoszeniu Polski w zwyż na polu budownictwa szkolnego.

Piłka nożna

Drużyna Europy bez Polaków?

Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne drużyna piłkarska kontynentu europejskiego, która walczyć będzie dnia 26 października w Londynie z reprezentacją Anglii oparta będzie na szkielecie reprezentacji mistrzowskiej drużyny świata — Włoch. Italia ma być reprezentowana w drużynie europejskiej aż przez 6 zawodników (Olivieri, Rava, Meazza, Piola Colaussi i Ferrari). Z Szwajcarii mają startować Minelli i Vernati, z Węgier dr Sarosi, Lazar i Zsengeller, z Francji Aston, a z Niemiec pod uwagę są brani bramkarz Platzer i Kupfer. Ostateczny skład drużyny ma być ustalony dnia 9 października. Dnia 23 października drużyna europejska ma rozegrać mecz treningowy z reprezentacją rezerwową Holandii.

„Warta" — „Ruch".

Spotkaniem niezwykle emocjonującym będzie mecz niedzielny „Warty" z Ruchem. „Warta" zajmuje obecnie w tabeli 3 miejsce. „Ruch" natomiast utrwala swą pozycję na pierwszym miejscu. Obie drużyny umieją walczyć, obie też drużyny dążyć będą do zdobycia 2 cennych punktów. Poszczególne linie startujących drużyn są mniejwięcej wyrównane. Od tylnych formacji zależeć będzie czy i ile razy przepuszczą pod swą bramkę przeciwne napady, które w równej mierze są groźne. Zobaczymy zatem na boisku „Warty" pełną jedenastkę „Ruchu". W komplecie też wystąpi „Warta". Nic więc dziwnego, że zainteresowanie tym meczem jest naprawdę kolosalne, o czym świadczy przedsprzedaż biletów, która trwa już od wtorku bieżącego tygodnia w następujących składach: „Camera", ul. Fr. Ratajczaka 3, Firma Koczorowska i Borowicz (skład tapet), Al. Marcinkowskiego 24, Markowski (skład sieci), ul. Wielka 18, Tomaszewski (drogeria), ul. Przemysłowa 1 oraz Fr. Kamiński (skład pieczywa), M. Focha 35.

Mecz Ruch — Pogoń zweryfikowany.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi postanowił zweryfikować mecz Ruch — Pogoń, zgodnie z wynikiem na boisku (3:1 dla Ruchu). Wydział doszedł do przekonania, że Słota miał prawo wystąpić w barwach Ruchu.

Żeglarstwo

Regaty żeglarskie w Kiekrzu.

W dniu 2. 10. br. na jeziorze w Kiekrzu odbędą się doroczne jesienne międzyklubowe regaty żeglarskie.

Regaty są dostępne dla klubów i organizacji, zrzeszonych w P. Z. L. lub uprzednio w Międz. Kom. Żegl. w Kiekrzu.

Gospodarzem dnia jest Zarząd Oddziału Wodnego Związku Strzeleckiego.

Start odbędzie się o godz. 11-tej przy pomocie Ośrodka Żeglarskiego Związku Strzeleckiego.

Program regat przewiduje następujące biegi o dotychczasowe nagrody przechodnie:

1) klasa wolna o powierzchni 5 m. 2 żagla, 2) kajaki żaglowe P7, 3) klasa turystyczna o powierzchni 10 m. 2 żagla, 4) klasa „S", 5) klasa wolna o powierzchni 12 m 2 żagla, 6) klasa wolna o powierzchni 15 m 2 żagla, 7) klasa „L", 8) klasa wolna o powierzchni 20 m. 2 żagla, 9) klasa „C" (o dyplom bez nagrody), 10) bieg o najszybszy yacht na regatach, w którym startują zdobywcy 1 i 2 miejsca z pow. biegów, a przy konkurencji ponad 5 również zdobywca 3 miejsca.

Rozdanie nagród o godz. 17.30.

Zgłoszenia i wpisowe przyjmuje nieodwołalnie do dnia 30 bm. do godz. 18-tej Delegatura P. Z. Z. Poznań, Wały Jana III. nr. 11 m. 7.

Ustalenie kadr olimpijskich

Polski Komitet Olimpijski postanowił zwrócić się do związków, które już przed rokiem powołały kadry olimpijskie o przed stawienie aktualnych list zawodników, wchodzących w skład kadry, z uwzględnieniem tegorocznych wyników.

Poza tym Komitet określił następujące cyfry zawodników w poszczególnych działach sportu: lekkoatletyka męska 15 zawodników, lekkoatletyka kobieta 5 zawodniczek, strzelanie 20, boks 8, jeździectwo 8, pływanie 4, piłka nożna 26, szermierka 14 zawodników.

W wioślarstwie, kolarstwie i sporcie kajakowym cyfry zawodników nie zostały jeszcze określone.

W innych działach sportu drużyny olimpijskie nie będą narazie powołane.

Składy osobowe poszczególnych drużyn olimpijskich będą ustalone przy końcu roku bieżącego.

Lekkoatletyka

Fantastyczny wynik na 10 kilometrów.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach Taisto Maeki ustalił nowy rekord świata na 10 kilometrów, osiągając fantastyczny czas 30:02 sekund. Dotychczasowy rekord należał do Fina Salminena i wynosił 30:05,6. Maeki w ten sposób zbliżył się znacznie do granicy 30 minut. W Finlandii spodziewają się, że już niedługo uda się Finom uzyskać wynik poniżej tej granicy.

Walasiewiczówna i Kusociński startują w Warszawie.

W niedzielę o godz. 10 odbędą się na boisku Skry wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji 15-lecia istnienia sekcji lekkoatletycznej tego klubu. Sensacją zawodów będzie start Walasiewiczówny i Kusocińskiego. Poza tym startować będą inni zawodnicy Warszawianki z Wirkusem i Marynowski mna czele.

Piłka ręczna

K. P. W. — A. Z. S.

W niedzielę, dnia 2 października b. r. o godz. 15,30 na stadionie KPW w Dębcu rozegrane zostanie spotkanie w szczypiorniaku panów o mistrzostwo Okręgu pomiędzy mistrzem Polski KPW — Poznań i drużyną „A. Z. S.".

Jako przedmecz zostanie rozegrane spotkanie o mistrzostwo szczypiorniaka pań pomiędzy drużyną Goplany i „KPW" o godz. 14,30.

Pięściarstwo

Odwołanie meczu Poznań — Śląsk.

Jak nam komunikuje Śląski Okręgowy Związek Bokserski, międzyokręgowy mecz bokserski Poznań — Śląsk, który miał się odbyć w Ostrowie Wielkopolskim w dniu 9 października rb. nie dojdzie do skutku ze względu na niedotrzymanie warunków finansowych przez okręg poznański.

Program wyścigów konnych

W niedzielę 2 października w jedenastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu rozegranych zostanie 8 gonitw, cztery płaskie z tych jedna dla 2 latków, dwa wojskowe biegi z przeszkodami (dla jeźdźców koni zwycięzców przeznaczone są nagrody honorowe ofiarowane przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe) poza tym po jednej z płotami i przeszkodami.

Komunikacja autobusami od Mostu Teatralnego i specjalnym pociągiem z Głównego Dworca o godz. 13-tej. Początek punktualnie o godz. 13,30, koniec o godz. 17-tej.

GONITWA PIERWSZA WOJSKOWA Z PRZESZKODAMI.

Emigrant (Ech) — wał. gn. Ofic. służb. por. M. Nizińskiego — por. Wołkowicz 75 kg.
Delice III (Esterka) — klacz. gn. Ofic. służb. rtm. W. Bbińskiego — por. Szamota 78 kg.

GONITWA DRUGA WOJSKOWA Z PRZESZKODAMI.

Czarczaf (Ananas) — klacz gn. Ofic. służb. rtm. J. Rościszewskiego — rtm. J. Rościszewski.
Ella — klacz. kaszt. Ofic. służb. por. Lewandowskiego — rtm. Nieczaj 77 kg.
Goldella II — klacz gn. Ofic. własny rtm. K. Bogusławskiego — por. R. Wołkowicz 79 kg.
Dedalus (Nick) — wał. gn. Ofic. służb. por. Winiarza — N. N. 72 kg.

GONITWA TRZECIA Z PŁOTAMI.

Destar — og. gn. M. Hrycyka — N. N. 65 kg.
Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — N. N. 63 kg.
Fifikus — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 57 kg.
La Strega — klacz. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — N. N. 68 kg.
Pan Benet — og. gn. Dr. J. Schlingmanna j. Głowacki 70 kg.
Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 71 kg.
Koliba — krwi — klacz sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 57 kg.
Harrietta — klacz. gn. R. Wołkowicza — N. N. 67 kg.
Ottawa — klacz. gn. W. Królikowskiej — N. N. 60 kg.

GONITWA CZWARTA PŁASKA.

Migdał — og. gn. st. „Iwno" — N. N. 56 kg.
Warszawianka — klacz. kaszt. A. Mieczkowskiego — N. N. 54 kg.
Latopyrz — og. gn. L. J. bar. Kronenberga — j. Rutkowski 56 kg.
Palme półkrwi — klacz c. gn. E. Meissnera — N. N. 52 kg.
Kamea — klacz. kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.
Juracha — klacz gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 54 kg.
Dziewczeka — klacz gn. st. „Iwno" — N. N. 54 kg.
Łoza II — półkrwi — klacz kaszt. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 52 kg.
Kokarda — klacz gn. M. Hrycyka — N. N. 54 kg.
Luna II — klacz. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 54 kg.

GONITWA PIĄTA Z PRZESZKODAMI.

Igor II — og. sk. gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — N. N. 68 kg.
Sarmata — og. gn. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. — N. N. 69 kg.
Pumpernikel — og. gn. st. „Iwno" — p. B. Miklewski 66 kg.
Sektor — og. gn. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. N. N. 68 kg.
Kiwi — og. gn. Dr. J. Schlingmanna — j. Głowacki 68 kg.

GONITWA SZÓSTA PŁASKA.

Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 62 kg.
Kamrat — pół krwi — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chł. Paliński 53 kg.
Destar — og. gn. M. Hrycyka — j. Kondraciak 58 kg.
Adua — klacz gn. J. Turno — N. N. 56 kg.
Łusia — klacz c. kaszt. st. „Bończa" — N. N. 54 kg.
Mandarinette — klacz sk. gn. st. „Brynów" — N. N. 60 kg.
Limonit — og. sk. gn. inż. H. Pomernackiego — j. Dymek 61 kg.
Aza — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.

GONITWA SIÓDMA PŁASKA.

Orawa II — klacz gn. Dr. H. Harlanda — N. N. 62 kg.
Czarna Pani — klacz sk. gn. st. „Iwno" — N. N. 57 kg.
Bonne Aventure — klacz sk. gn. W. Lewickiego — N. N. 59 kg.
Alerte — klacz gn. inż. H. Pomernackiego — j. Dymek 69 kg.
Harriette — klacz gn. R. Wołkowicza — chł. Czernuszewski 60 kg.
Ultimo — og. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 57 kg.
Pamir — og. kaszt. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 61 kg.

GONITWA ÓSMA PŁASKA.

Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 57 kg.
Albulka — klacz mroziata st. („Bończa" — N. N. 57 kg.
Desir — og. c. gn. W. Krystka — N. N. 62 kg.
Adua — klacz gn. J. Turno — N. N. 57 kg.
Markietanka — klacz kaszt. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.
Mandarinette — klacz sk. gn. st. „Brynów" — N. N. 57 kg.
Ultimo — og. gn. A. Mieczkowskiego — N. N. 57 kg.
Noisette — klacz kaszt. inż. H. Pomernackiego — j. Dymek 59 kg.
Ottawa — klacz gn. W. Królikowskiej — N. N. 60 kg.

Kronika

2
paźdz.

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 1 Jana z D
Niedziela 2 Anioła-St.

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 758 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 21 st. C., najniższa + 13 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi + 110 cm. Temperatura wody + 15 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Rada Handlu Zagranicznego** komunikuje, iż w związku z trudnościami tranzytu towarowego przez Czechosłowację na terytorium b. Austrii w obrocie towarowym polsko - niemieckim, powzięte zostało specjalne porozumienie między obu Komisjami Rządowymi polską i niemiecką co do kierowania towarów tych przez terytorium Rzeszy, na warunkach, o których powiadomione są wszystkie Urzędy Celne.

— **Ostatnie wycieczki do Biskupina!** Zw. Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, dnia 2 bm. i w środę, dn. 5 bm. ostatnie dwie wycieczki do Biskupina. Trasa: Poznań — Wągrowiec — Żnin — Biskupin — Gąsawa — Gniezno — Poznań. Wyjazd w niedzielę i środę o godz. 9-tej sprzed Biblioteki Raczyńskich, Plac Wolności. Karty uczestnictwa w cenie 7 zł można nabyć do soboty (wtorku) godz. 20 w portierni hotelu „Bazar", Al. Marcinkowskiego 10.

— **Uwaga — mieszkanki Wildy!** Ze względu na aktualność sprawy przygotowania kobiet do samoobrony przeciwlotniczej, uprasza się wszystkie mieszkanki Wildy, na zebranie organizacyjne Koła Kobiecego LOPP. w niedzielę, dnia2 października br. o godz. 16 w auli 32 Szkoły Powszechnej przy ul. Różanej.

— **Poznańskie Towarzystwo Kursów Ogrodniczych** zawiadamia, że w niedzielę dnia 2 października br. odbędzie się na terenie Ogrodów Szkolnych Państwowej Szkoły Ogrodnictwa ul. Dąbrowskiego 169 bezpłatny pokaz ogrodniczy. Pokaz na temat „Sadzenie drzew i krzewów" przeprowadzi inż. P. Dąbrowski. Początek pokazu o godz. 11

— **Słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego** im. Jana Kasprowicza w Poznaniu czeka dużo rozrywek i przyjemności. W roku bieżącym zorganizowane zostanie koło absolwentów Uniwersytetu, koło psychologiczne i koło religijne. Każdy może się w nich dokształcać. Wpisy przyjmuje się w Inspektoracie Szkolnym Miejskim, ul. Słowackiego 38 m. 4, pokój 7 — w godz. od 10 do 15-tej oraz w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m 2 w godz. od 17 do 20-tej.

— **Otwarcie Wystawy Obrazów** Vlastimila Hofmana z Krakowa i Marii Kozniewskiej z Warszawy, odbędzie się w niedzielę, dnia 2 bm. o godz. 12 w poł. w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Plac Wolności nr. 18.

— **Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusowego u Karmelitanek Bosych,** Niegolewskich 23. W poniedziałek, 3 bm. w uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Msze św. o godz. 6,15, 7, 8, o 9 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. O godz. 8 odprawi mszę św. Ks. Biskup Dymek. O godz. 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

— **Związek Powstańców Śląskich** grupa miejscowa w Poznaniu urządza zebranie dnia 3 bm. o godz. 19 w Pałacu Działyńskich.

— **Na FON.** Dowództwo Okręgu Korpusu komunikuje, że korporacja kominiarzy w Poznaniu wpłaciła na FON. kwotę 1023,50 zł.

Ruch zawodowy

— **Uroczyste zebranie Tow. Czeladzi Szewskiej w Poznaniu.** W niedzielę dnia 2 bm. odbędzie się o godz. 11 w sali cechowej Domu Rzemieślniczego w Poznaniu uroczyste zebranie połączone z rozdawaniem nagród z konkursem oświatowo - zawodowym.

Tydzień Muzyki Polskiej w Poznaniu

Poznań, dnia 1. 10.

W dniu jutrzejszym nastąpi uroczysta inauguracja „Tygodnia Muzyki Polskiej" w Poznaniu, imprezy, z której możemy być dumni. Dojrzała kultura muzyczna jak i szereg imprez artystycznych stawiają już od kilku lat Poznań na czele miast polskich. Ostatnie sezony teatralne dały nam kilka prapremier jak np. „Holender Tułacz", wystawienie po raz pierwszy w Polsce baletu Szymanowskiego „Harnasie", dzieła, które wymagało wielkich przygotowań, opery komicznej Wolf - Ferrari'ego „Czterech Gburów" i wiele wznowień w nowym opracowaniu.

Dorobek ten jest nadzwyczaj poważny i świadczy, że kultura muzyczna w Poznaniu zapuściła głębokie korzenie i wkroczyła nie tylko na tory samodzielnego, ale i przodującego życia w Polsce. To też ogarnia nas słuszna duma, że mimo, iż nie posiadamy takich warunków jak inne ośrodki, potrafiliśmy utrzymać nietylko poziom, ale i wznieść się na wyżyny, których może nam zazdrościć nawet stolica. Niewątpliwie jest to w dużej mierze zasługą dyrektora Teatru Wielkiego dr Zygmunta Latoszewskiego, który przy łaskowym poparciu wiceprezydenta miasta Zygmunta Zaleskiego mógł pokusić się o organizowanie „Tygodnia Muzyki Polskie". Impreza ta będzie co roku powtarzana.

Program obecnego „Tygodnia" jest bardzo obfity i zadowoli niewątpliwie wszystkich miłośników muzyki i tańca.

Dzięki uprzejmemu zaproszeniu dyrekcji Teatru Wielkiego mieliśmy możność być obecni na generalnej próbie opery Kamieńskiego „Damy i huzary". Próba odbyła się w pełnych dekoracjach i kostiumach. Piękne stylowe wnętrza, skomponowane przez art. mal. Zygmunta Szpingiera dają malownicze tło do grup w barwnych strojach. Opracowanie muzyczne pod kierownictwem dyr. dr. Latoszewskiego idzie w parze z reżyserią Janowskiej - Kopczyńskiej, dając w sumie przedstawienie opracowane nader starannie, na wysokim poziomie artystycznym.

Na podstawie tej próby powiedzieć już można dziś śmiało, że przedstawienie „Dam i huzarów" stanie na poziomie najlepszych przedstawień Teatru Wielkiego. Osobne uznanie należy się poza wykonawcami również członkom orkiestry, która dała dużo ze siebie, by stanąć na wysokości zadania.

* * *

Już dziś odbywają się dwie imprezy, bezpośrednio z „Tygodniem" związane.

O godz. 12,30 wiceprezydent miasta Zygmunt Zaleski, będący przewodniczącym komitetu organizacyjnego „Tygodnia Muzyki Polskiej", dokonał otwarcia **wystawy muzycznej,** mieszczącej się w Muzeum Miejskim przy ulicy Marszałka Focha 18. Wystawa ta obejmuje rękopisy polskich kompozytorów i szereg innych pamiątek muzycznych i składa się się ze zbiorów miejskich jak i prywatnych.

Dziś wieczorem, o godz. 20,00 odbędzie się w sali Pałacu Działyńskich staraniem Zrzeszenia Związków Kulturalno - Artystycznych m. Poznania **odczyt prof. Łucjana Kamieńskiego o operze „Damy i huzary",** której prapremiera odbędzie się w niedzielę w Teatrze Wielkim. Po odczycie odbędzie się **wieczór koleżeński** uczestników „Tygodnia".

W niedzielę rozpoczną się główne uroczystości, związane z otwarciem „Tygodnia Muzyki Polskiej". **O godz. 9,00 rano** odprawiona zostanie **w kościele Farnym Msza św.** na intencję „Tygodnia", w czasie której Chór Filharmoniczny i soliści Teatru Wielkiego odśpiewają **„Mszę uroczystą" Kazimierza Wilkomirskiego** pod batutą kompozytora.

W tym samym dniu chóry kościelne odśpiewają: **w kościele Zmartwychwstania** o godz. 10,30 „Missa pro pace" Nowowiejskiego i „Viderunt" Zieleńskiego a o godz. 8-ej Mszę e-moll na 3 głosy żeńskie Moniuszki; **w kościele księży Salezjanów** o godz. 11-ej „Missa Dominicalis" ks. Chlondowskiego i „Ave Maria" ks. Surzyńskiego; **w kościele Farnym** o godz. 10,30 „Missa d-dur" Kromolickiego i „Ave Maria" Nowowiejskiego; **w kościele św. Marcina** o godz. 11-tej „Missa d-dur" Kromolickiego i „Viderunt" Zieleńskiego; **w kościele Serca Jezusowego** (Jeżyce) o godz. 11-tej „Missa Dominicalis" ks. Surzyńskiego i „Post partum Virgo" Olszewskiego; **w kościele św. Wojciecha** o godzinie 11-tej „Mszę do św. Stanisława" Furmanika i „Ave Maria" Nowowiejskiego; wreszcie **w kościele OO. Franciszkanów** o godz. 12,15 „Motety" ks. Gieburowskiego i „Niepokalana" Nowowiejskiego.

O godz. 12-tej nastąpi uroczyste otwarcie „Tygodnia Muzyki Polskiej" w Teatrze Wielkim.

Na program złożą się: uwertura op. „Marcinowa w seraju" Karola Kurpińskiego, przemówienie wiceprezydenta Zaleskiego, przemówienie dyr. Latoszewskiego, psalm „Ojczyzna" w wykonaniu chórów i orkiestry symfonicznej.

Następnie zebrani przejdą do foyer teatru, gdzie odsłonięte zostanie popiersie Karola Kurpińskiego wykonane w marmurze przez art. rzeźbiarza Marcina Różka, a ufundowane przez Tow. Muz. Kolejarzy.

Przemówienia wygłoszą: dyr. Okr. Kolei Państw. inż. Krzyżanowski w imieniu fundatorów, prezydent m. Poznania oraz prof. dr Ł. Kamieński — o Karolu Kurpińskim. Jednocześnie odbędzie się otwarcie wystawy pamiątek po Karolu Kurpińskim ze zbiorów E. Wrockiego.

Na marginesie niejako „Tygodnia Muzyki Polskiej" i w związku z nim odbędzie się **o godz. 17-tej** na miasteczku poświęcenie i **otwarcie ogrodu im. Karola Kurpińskiego.** Przemówienie wygłosi decernent ogrodów miejskich inż. dypl. J. Skotarek.

Punktem kulminacyjnym pierwszego dnia „Tygodnia Muzyki Polskiej" będzie uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim **— prapremiera opery komicznej Ł. Kamieńskiego „Damy i huzary".**

W poniedziałek, dnia 3 bm. o godz. 10 nastąpi otwarcie **zjazdu muzykologów polskich. O godz. 17** uczestnicy zjazdu podejmowani będą na ratuszu przez władze miejskie. Również o **godz. 17** odbędzie się w sali renesansowej Ratusza **koncert kameralny** poświęcony dawnej polskiej muzyce instrumentalnej. W programie utwory Zieleńskiego, Mielczewskiego, Szarzyńskiego i Dankowskiego. **O godz. 20** wreszcie w Auli Uniwersyteckiej odbędzie się **koncert chórowy polskiej muzyki religijnej** w wykonaniu Chóru Katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego.

We wtorek, dnia 4 bm. o godz. 17 odbędzie się w Pałacu Działyńskich **drugi koncert kameralny,** poświęcony współczesnej muzyce polskiej a wieczorem o godz. **20-ej** w Teatrze Wielkim pierwszy **koncert symfoniczny** orkiestry symfonicznej m. Poznania pod batutą dyr. dr Latoszewskiego. **O godz. 22** tymczasowy prezydent miasta wydaje **w salach Ratusza raut** dla uczestników „Tygodnia".

W środę, dnia 5 bm. o godz. 13-ej w Pałacu Działyńskich odbędzie się **zamknięcie zjazdu muzykologów** w obecności uczestników „Tygodnia", połączone z dyskusją na temat stanu kultury muzycznej w Polsce i powzięciem rezolucyj. Wieczorem o **g. 20-ej** odegrana zostanie w Teatrze Wielkim opera Moniuszki **„Straszny Dwór"** w nowej inscenizacji.

W czwartek, dnia 6 bm. odbędzie się jedno przedstawienie operowe i jeden koncert kameralny. **O godz. 20-ej** w Teatrze Wielkim powtórzona zostanie **opera Kamieńskiego „Damy i huzary". O godz. 20-ej** w Pałacu Działyńskich prof. Zdzisław Jachimecki z Krakowa wygłosi **odczyt o Karolu Szymanowskim** i jego sztuce o ocenie współczesnych, a o **godz. 21-ej** koncertować będzie **„Polski kwartet smyczkowy".**

W piątek, dnia 7 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Teatrze Wielkim **drugi koncert symfoniczny** z udziałem solisty Apolinarego Szeluto (fortepian). Orkiestrą dyrygować będzie Kazimierz Wiłkomirski.

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera **opery-baletu Witolda Maliszewskiego „Syrena".**

W ostatnim dniu „Tygodnia Muzyki Polskiej", tj. **w niedzielę, dnia 9 bm.** odbędą się trzy imprezy. **O godz. 16,30** w Auli Uniwersyteckiej odbędzie się **koncert poznańskich chórów mieszanych** z współudziałem orkiestry symfonicznej i solistów Teatru Wielkiego. Dyrygować będą Władysław Raczkowski i Bolesław Wallek-Walewski. O **godz. 17-ej** w Pałacu Działyńskich odbędzie się **koncert polskiej muzyki ludowej,** zorganizowany przez Polskie Radio, wreszcie wieczorem, o **godz. 20-ej** w Teatrze Wielkim wystawiona zostanie w nowej inscenizacji **opera komiczna Moniuszki „Verbum nobile" oraz balet - pantomina Karola Szymanowskiego „Harnasie".**

Wreszcie wspomnieć należy, że w okresie „Tygodnia Muzyki Polskiej" program lokalny **rozgłośni poznańskiej Polskiego Radia** przewiduje audycje ze współudziałem prof. Fr. Łukasiewicza, chóru „Lutnia", M. Szrajberówny, T. Wituskiego, chóru „Moniuszki" i orkiestry naszej rozgłośni.

Akademia ku czci Kurpińskiego

Poznań, dnia 1. 10.

Z okazji odsłonięcia pomnika Karola Kurpińskiego, ufundowanego przez Tow. Muzyczne Kolejarzy odbędzie się w sobotę 1 bm. o godz. 19 w sali Domu Rzemieślniczego wielka akademia. Na program akademii złożą się przemówienie prezesa Towarzystwa p. Franciszka Chruszczyńskiego oraz część muzyczna w której wystąpi orkiestra, chór „Bard" z Lubonia i inni.

Wycieczki dla uczestników „Tygodnia Muzyki Polskiej"

Poznań, dnia 1. 10.

Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w czasie Tygodnia Muzyki Polskiej od 2—9 X. br. codzienne wycieczki autobusami po Poznaniu i Wielkopolsce (bez względu na pogodę).

A. Wycieczki po Poznaniu, autobusami i pieszo. Zwiedzanie zabytków Poznania autobusami z przewodnikiem: Katedra, Ratusz, Fara z podziemiami, Stary Rynek, Park Wilsona, Palmiarnię i Zoolog. Przejazd najważniejszymi ulicami, karta uczestnictwa 3 zł.

Zwiedzanie zabytków Poznania pieszo z przewodnikiem: Katedra, Ratusz, Fara z podziemiami, Stary Rynek, Muzeum Wielkopolskie, karta uczestnictwa 1,50 zł.

B. Wycieczki po Wielkopolsce, autobusami.

Niedziela 2. 10. Biskupin (słynne wykopaliska wczesno słowiańskie), Wągrowiec - Gniezno. Trasa 200 km., karta uczestnictwa 7 zł.

Poniedziałek 3. 10. Kórnik - Rogalin (zamek, pałac, galeria obrazów, słynne 1000-letnie dęby rogalińskie, karta uczestnictwa 5 zł.

Wtorek 4. 10. Gniezno (Katedra, Ostrów Lednicki, ruiny romańskiego zamku Mieszka I.), Trzemeszno (wspaniały kościół poklasztorny), karta uczestnictwa 6,50 zł.

Środa 5. 10. Środa - Winnogóra - Miłosław (pałac, park w Miłosławiu, kolegiata w Środzie, grób gen. Dąbrowskiego w Winnejgórze), karta uczestnictwa 6 zł.

Środa 5. 10. Biskupin (słynne wykopaliska wczesno słowiańskie), Wągrowiec - Gniezno. Trasa 200 klm, karta uczestnictwa 7 zł.

Czwartek 6. 10. Do Wielkopolskiego Parku Narodowego, (piękne lasy, jezioro, dolina Warty, podmiejskie letnisko), karta uczestnictwa 4 zł.

Piątek 7. 10. Kórnik - Rogalin (zamek, pałac, galeria obrazów, słynne 100-letnie dęby rogalińskie), karta uczestnictwa 5 zł.

Sobota 8. 10. Szamotuły - Ostroróg - Sieraków - Międzychód - Pniewy (lasy, jeziora, granica Państwa, zabytki), karta uczestnictwa 6,50 zł.

Niedziela 9. 10. powtórzenie z dnia 8. 10. br.

Wycieczki A. trwają od godz. 9—15-tej. Wycieczki B. trwają od godz. 9—19-tej.

Zbiórka uczestników wycieczki odbywa się codziennie o godz. 9-tej przed Biblioteką Raczyńskich, Pl. Wolności (centrum miasta), tamże odbywa się sprzedaż kart uczestnictwa. Karty uczestnictwa można nabyć wcześniej w portierni hotelu „Bazar", Al. Marcińskowskiego 10 (Blisko Biblioteki Raczyńskich). Do cen kart uczestnictwa wliczone są opłaty za przewodn., wstępy i napiwki.

Z sali sądowej

— **Za strzelanie w parku.** Władysław Trzciński z Grudziądza przechodził parkiem w Grudziądzu w dniu 18 marca b. r. Zauważył tam przechodzących małżonków Jana i Janinę Bystrzyńskich, którzy w towarzystwie Katarzyny Kowalskiej, znajomej Trzcińskiego również się przechadzali. Wzbudziło to w Trzcińskim zazdrość i to do tego stopnia, że strzelił z krótkiej broni palnej w kierunku spacerowiczów. Nikogo jednak na szczęście na zranił. Za umyślne strzelanie w parku publicznym odpowiadał Trzciński przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu, który w dniu 5 lipca br. Trzcińskiego uwolnił od winy i kary. Na wczorajszej rozprawie Sąd Apelacyjny zmienił kwalifikację czynu i skazał Trzcińskiego z art. 242 kk. na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata.

— **Sfałszowała podpis na doniesieniu do Prokuratora.** Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Poznaniu zasiadła w dniu wczorajszym Rozalia Michnik, urodzona w Czechosłowacji, mężatka, zamieszkała w Sarbcu pod Czarnkowem, której akt oskarżenia zarzucał sfałszowanie podpisu swego ojca na doniesieniu do prokuratora. Michnikowa bowiem, złożyła swego czasu doniesienie do prokuratora podejrzewając o krzywoprzysięstwo pewne osoby. Doniesienie to złożyła w imieniu ojca i pod tym doniesieniem podpisała swego ojca Józefa Michnika. W toku przewodu sądowego ustalono, że ojciec upoważnił córkę do podpisu, gdyż jemu trzęsły się ręce z starości i nie mógł podpisu uskutecznić. Sąd jednak skazał Michnikową Rozalię na 2 tygodnie aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na 2 lata. (n-k)

— **Ukradli asygnatę i sfałszowali podpis.** Sąd okręgowy w Poznaniu, pod przewodnictwem s. Budzyńskiego rozpatrywał sprawę karną Ignacego Kiszewskiego, robotnika z Poznania, któremu akt oskarżenia zarzucał oszustwo i podrobienie podpisu na blankiecie (asygnacie) Kredyt. Mianowicie w lipcu 1937 r. Kiszewski udał się wraz z Józefem Poskiem do męża zaufania f-my Rogoziński, niej. Stanisława Nawrockiego z prośbą by Nawrocki wystawił im asygnatę na 20 złotych. Gdy żona Nawrockiego zajęta była wypisywaniem asygnaty w przyległym pokoju, Posko wydarł blankiet asygnaty z drugiego bloku, nałożył pieczęcie,wypełnił na sumę 60 zł. a Kiszewski podpisał Nawrockiego. Następnie udali się do firmy Rogoziński, gdzie zakupili towaru na 80 zł. Sprawa znalazła swój epilog w dniu wczorajszym przed Sądem Okr. Sąd skazał Kiszewskiego 5 razy karanego na 8 mies. więzienia. W stosunku do Posko Sąd wyłączył sprawę, gdyż Posko się ukrywa. (n-k)

— **Służąca skazana za kradzież puderniczki.** Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu odpowiadała Zofia Zawiślanka, lat 17, służąca z Chodzieży, oskarżona o kradzież puderniczki wartości 60 groszy na szkodę Reichmanowej Rojzy — (ul. Babińskiego 7). W wyniku rozprawy przewodniczący s. Szaeffer skazał oskarżoną Zawiślankę na tydzień aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg 2 lat. (n-k).

— **Przebiegła konsumentka prądu.** Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. dr Jappy rozpatrywał sprawę karną Wandy Podciechowskiej, dzierżawczyni Hotelu Ctrzeleckiego z Krotoszyna, której akt oskarżenia zarzucał nielegalne czerpanie prądu z elektrowni z Krotoszyna. Mianowicie na skutek pounych doniesień, elektrownia przeprowadziła kontrolę licznika elektrycznego w Hotelu Strzeleckim, gdzie mistrz elektrotechniczny Wrzeszczyński wraz z swoim pomocnikiem Trolą stwierdzili, że pomiędzy przewodami przy ujściu do licznika włożona była żyletka, dotykająca swoim ostrzem od jednego przewodu do drugiego. W ten sposób prąd zamiast przez licznik miał połączenie przy pomocy żyletki przed licznikiem. Zegaar licznika pomimo zużycia prądu nie wykazywał żadnego obciążenia. W ten sposób Podcieszyńska odciążyła elektrownię na sumę 2.000 zł. Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie w dniu 27. 6. br. Podciechowską uniewinnił. Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej po ponownym przesłuchaniu świadków Wrzeszczyńskiego i Trelę sąd skazał Podciechowską na 6 miesięcy więzienia, zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg lat 3. n-k).

Jarmark wełniany w Poznaniu

Poznań, 1. 10.

W ramach organizacji Targów Poznańskich odbył się 44 jarmark wełny w Poznaniu. Na jarmark zgłoszono 339 partii wełny ogólnej wagi 111 tys. kg. Sprzedano 311 partii (98 tys. kg.).

Główna ilość dostarczonej wełny pochodziła z woj. pomorskiego i poznańskiego, sięgając bowiem łącznie 90 tys. kg. Z pozostałych województw największe ilości dostarczyło woj. kieleckie (6 tys. kg.), warszawskie (5.7 tys. kg.) oraz łódzkie (6 tys. kg.).

Ceny loco składnica jarmark wełny za 1 kg. wełny tłustej kształtowały się w granicach od 3,05 zł do 3.40 zł za 1 kg. Wełna czarna notowana była w granicach 2,55 do 3,05 zł za 1 kg. w zależności od jakości. Na jarmarku panowała tendencja na ogół mocna, przebieg akcji w pierwszej połowie był bardzo ożywiony. Pozostało niesprzedanych 28 partii ogólnej wagi 12,9 tys. kg., z czego 8 partii nie sprzedano z powodu zbyt wysokiego limitu, a 20 partii z powodu złej jakości lub nadmiaru wilgotności. Następny jarmark wełny odbędzie się 15 listopada rb.

Czyn godny naśladowania

Z inicjatywy komendanta opl bloku przy ul. Patr. Jackowskiego, p. Władysława Rudnickiego, mieszkańcy tego bloku przystąpili z okazji XV Tygodnia LOPP do zbiórki na samolot. Zebraną dotychczas kwotę zł 10,50 wpłacono do kasy Poznańskiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Podkreślając z całym uznaniem godną ze wszech miar poparcia inicjatywę p. Rudnickiego Poznański Obwód Miejski LOPP zaprasza do tej akcji wszystkich komendantów opl bloków m. Poznania, w nadziei, że nie będzie takich, którzyby sobie ją zbagatelizowali.

Zwracamy przytym jeszcze raz uwagę, że lotnictwo jest obecnie najpotężniejszą bronią, godzącą bezpośrednio w społeczeństwo cywilne, które winno przygotować sobie obronę póki czas!

Nowy zarząd Komitetu Budowy Domu Żołnierza

Nowy zarząd Komitetu Budowy Domu Żołnierza im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poznaniu ukonstytuował się w następujący sposób: prezesem zarządu wybrany został ponownie dyr. Ferdynand Świtalski, I. wiceprezesem dr Stanisław Waschko, II. wiceprezesem Bolesław Bystrzycki, właściciel fabryki w Orzechowie, skarbnikiem płk. dypl. Eustachy Dąbrowiecki, generalnym sekretarzem dr Władysław Szwedzicki.

Przewodniczącym sekcji propagandowej został p. prof. dr Antoni Jakubski, sekcji technicznej inż. Jan Zaus, sekcji finansowej płk. dypl. E. Dąbrowiecki, sekcji niestałych dochodów dyr. Konrad Unold, sekcji urządzeń wewęntrznych płk. Antoni Sikorski, wreszcie świeżo powołanej do życia sekcji uroczystości otwarcia Domu Żołnierza mecenas dr Józef Gidyński.

Symfonia II. „Praca i Rytm"

Feliksa Nowowiejskiego

Wielkie zainteresowanie budzi I. koncert symfoniczny Festiwalu Muzyki Polskiej w Poznaniu, pod batutą dyr. dr Z. Latoszewskiego w Teatrze Wielkim, w dniu 4 bm. o godz. 20. W programie pierwsze wykonanie Symfonii II „Praca i Rytm" Feliksa Nowowiejskiego. Kompozytor pojął symfonię tę jako monument Pracy Radosnej i sięgnął po tworzywo do prymitywu „pramuzyki", którą według frapującej hipotezy Karola Büchera był rytm młotów i pieśni roboczych. Symfonia II jest jednoczęściowa; zawiera jednak w ekspozycji Adagio a w repryzie Scherzo i Finale pojęte jako radosny taniec („Święto Pracy"). Symfonia ta reprezentuje obecną fazę twórczości Feliksa Nowowiejskiego, gdzie rozwiązuje on nowe zagadnienia techniki harmoniczno - polifonicznej i kolorytu orkiestralnego.

Kronika policyjna

— **Włamywacze grasują.** Szymański Franciszek, zam. przy ul. Pocztowej 31, zgłosił, że w dniu 29 bm. nieznani sprawcy przez wybicie szyby wystawowej włamali się do jego składu przy ul. Pocztowej 31, skąd skradli pióra wieczne i inne przybory do pisania, wartości narazie nieustalonej.

— **Przywłaszczył sobie karty inwalidzkie.** Lip Jadwiga (ul. Poznańska 40) zgłosiła na policji, że w roku 1935 powierzyła Rudolfowi Franciszkowi, zam. w Naramowicach - Osiedle 30 kart inwalidzkich, celem wyjednania jej renty. Rudolf kart tych nie zwrócił, przywłaszczając je sobie.

— **Wpadła pod samochód.** W dniu wczorajszym o godz. 11 Hammel Walter (Al. Marcinkowskiego 20) najechał na ul. Nowej samochodem Szcześniak Katarzynę (ul. Strzałowa 3), która odniosła ranę tłuczoną prawej skroni. Wymienioną odstawiono do szpitala miejskiego.

— **Męty społeczne grasują.** Drobnica Stanisław (ul. Chwaliszewo 25) zgłosił, że w dniu 29 bm. na Starym Rynku zbliżył się do niego nieznany osobnik, żądając papierosa, a spotkawszy się z odmową, począł go bić po twarzy. Jako sprawcę przytrzymano Madajewskiego Stanisława, zam. przy ul. Knapowskiego 9.

Słuchamy RADIA

Poniedziałek, dnia 3 października 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,20 Transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie. 11,45 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Moniuszko" — audycja muzyczna. 14,00 Przerwa. 15,00 Słuchowisko dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika naukowa: „Biologia". 16,30 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. 17,10 „Litwa współczesna" — reportaż. 17,25 Najpiękniejsze i zapomniane pieśni Władysława Żeleńskiego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 D. c. koncertu rozrywkowego ze Lwowa. 20,00 Audycja z okazji 20-lecia wstąpienia na tron Borysa, króla Bułgarii. 20,40 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program. 21,00 Koncert chóru katedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego z udziałem Wandy Roessler - Stokowskiej. 21,45 Nowości poetyckie. 22,00 Koncert symfoniczny. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Wiadomości meteorologiczne. 23,05 Wiadomości z Polski — w językach obcych.

Poznań. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,45 Z polskiej twórczości operowej — płyty. 14,00 Z dawnych i współczesnych operetek — płyty. 14,45 Program na jutro. 14,50 Przegląd giełdowy. 18,00 Skrzynka rolnicza. 18,10 Płyty. 18,25 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka na 2 i 3 fortepiany — płyty. 22,20 „Dziwny poeta" — felieton literacki. 22,30 Płyty. 23,05 Zakończenie audycji.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Praga. „Katia Kabanowa". 20,20 Deutschlandsender. „Rossini - Mozart". 21,00 Bruksela franc. „l'Irato ou l'Emporte". 21,00 Lipsk. Koncert rzymskiej orkiestry kameralnej. 21,30 Lille. „Pory roku w muzyce" — koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 4 października 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Muzyka baletowa Czajkowskiego — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 16,00 „Mam 13 lat" — powieść. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,25 Koncert solistów. 17,05 Palestyna w oczach przyrodnika — pogadanka. 17,30 Z pieśnią po kraju. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Muzyka taneczna. 20,40 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt. 22,15 Muzyka kameralna. 22,55 Przegląd prasy, Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski — w językach obcych.

Poznań. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Koncert poranny. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Arie i duety operowe — płyty. 14,00 Pogadanka społeczna. 14,05 Koncert rozrywkowy — płyty. 14,45 Nasz program na jutro. 14,48 Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. 15,15 Rozmaitości. 18,10 Pianiści poznańscy grają. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,40 Muzyka rozrywkowa w różnych krajach — płyty. 22,15 Pieśni w wykonaniu Zofii Massalskiej. 22,35 Muzyka z płyt. 23,05 Zakończenie audycji.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,45 Koncert symfoniczny. 20,00 Sztokholm. Koncert Chopinowski. 20,10 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. 20,15 Frankfurt. Koncert Beethovenowski. 20,30 Florencja. „Boccaccio". 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Madame sans Gene". 21,30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21,30 21,30 Paris PTT. „Borys Godunow".

TYDZIEŃ MUZYKI POLSKIEJ

na fali radiowej.

Z początkiem października organizuje Poznań wielki festival muzyczny pod hasłem „Tydzień Muzyki Polskiej". W programie fesivalu wykonane zostaną przez wybitnych artystów utwory symfoniczne, kameralne, instrumentalne i wokalne, chóralne i solowe. Teatr Wielki przygotowuje kilka przedstawień operowych. Koncerty odbywać się będą w pięknych salach Ratusza, teatru, sali kolumnowej Pałacu Działyńskich itd.

Będzie to święto muzyczne, które pozwoli przypomnieć sobie i uzmysłowić wielkość dorobku muzycznego Polski, sięgnąć w daleką przeszłość i spojrzeć w bujną teraźniejszość.

Polskie Radio bierze w nim czynny udział transmitując szereg większych imprez Tygodnia.

Transmisje rozpoczną się dnia 2 bm. w niedzielę o godz. 20 prapremierą opery komicznej Ł. Kamieńskiego p. t. „Damy i huzary", skomponowanej według sztuki Fredry; operę tę wystawia poznański Teatr Wielki. W poniedziałek o godz. 21 odbędzie się transmisja z auli Uniwersytetu Poznańskiego wspaniałego koncertu muzyki religijnej w wykonaniu katedralnego chóru pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego z udziałem solistów. We wtorek o godz. 21 transmitują rozgłośnie radiowe koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry miasta Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego, z udziałem wiolonczelisty D. Danczowskiego, czwartek zaś przyniesie o godz. 21 koncert muzyki kameralnej w wykonaniu „Polskiego Kwartetu Smyczkowego". Transmisje zakończy koncert zjednoczonych chórów poznańskich i orkiestry m. Poznania pod dyr. Wł. Raczkowskie z udziałem śpiewaczki H. Dudicz - Latoszewskiej.

Manifestacje ku czci poległych braci za Olzą

pod Pomnikiem Wdzięczności

organizuje jutro Obóz Zjednoczenia Narodowego

Obóz Zjednoczenia Narodowego Obwód na miasto Poznań organizuje jutro, w niedzielę o godz. 18 pod Pomnikiem Wdzięczności manifestację ku czci braci za Olzą, poległych w czasie walk z czeskimi ciemięzcami.

W związku z tym OZN wydał następującą odezwę do wszystkich organizacyj i społeczeństwa m. Poznania.

Obywatele — Polacy!

Nadchodzi godzina sprawiedliwości dziejowej! Ludność polska na Zaolziu kruszy kajdany niewoli!

Dla odwiecznie polskiego Śląska Zaolzańskiego zbliża się dzień wyzwolenia! Robotnik, chłop i inteligent polski na Zaolziu chwycili za broń! Walka o wyzwolenie rozpoczęta!

W tych zmaganiach z brutalną przemocą i bezprawiem zginęło już wielu Polaków.

Naród Polski tej krwi, przelanej o prawo do życia nie daruje. Polska nie daruje również łez i cierpień dwustutysięcznej rzeszy braci naszych z za Olzy!

Śląsk Zaolzański musi być nasz! Taka jest wola Narodu i Państwa Polskiego!

Musi być nasz, choćbyśmy na szalę wypadków rzucić mieli nasze siły, całą potęgę naszego Państwa!

Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski!

Obywatele pragnąc uczcić pamięć poległych bohaterskich powstańców, oraz dać wyraz jednolitej i bezwzględnej decyzji Narodu Polskiego, w sprawie natychmiastowego zwrotu zagrabionej przez Czechów odwiecznie rdzennie polskiej ziemi — wzywamy was na wielki apel, który odbędzie się przed Pomnikiem Wdzięczności, w niedzielę, o godz. 18,15, oraz na złożenie ślubowania, że „nie damy ziemi polskiej", które odbędzie się przed gmachem D. O. K. przed płytą Marszałka Piłsudskiego.

Wzywamy również wszystkie organizacje ze sztandarami, transparentami i orkiestrami do jak najliczniejszego i bezwzględnego udziału w apelu i w pochodzie do płyty Marszałka Piłsudskiego przed gmach D. O. K.

Specjalne zaproszenia i zawiadomienia wysyłane nie będą.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Obwód na m. Poznań.

W manifestacji uczestniczyć również będą wszystkie związki, należące do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Zbiórka związków sfederowanych z pocztami chorągwianymi nastąpi przed Pomnikiem Wdzięczności o godz. 17,45.

Dziś manifestacja Federacji.

Zarząd grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydał następującą odezwę:

Rodacy!! Koledzy Kombatanci!!

Niesłychany terror szaleje nad naszą starą piastowską ziemią za Olzą. Przelana krew naszych braci domaga się stanowczych kroków społeczeństwa i Rządu Rzeczypospolitej!

Przez z prowokacjami Czechów, podjudzanych przez żydo-komunę.

Obywatele miasta Poznania, Koledzy Kombatanci stańcie dziś w sobotę dnia 1-go bm. o godz. 19-tej na pl. Wolności, aby w potężnej manifestacji dać wyraz naszej woli, że Śląsk Zaolzański musi wrócić natychmiast do Polski!

W tej historycznej chwili każdy Obywatel Obrońcą Ojczyzny!! Niech żyje Rzeczpospolita Polska i jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki. Niech żyje waleczna Armia Polska i jej Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły - Rydz!!!

Niech żyją nasi Bracia za Olzą!

Wielka manifestacja w Gostyniu.

Gostyń, 1. 10.

W dniu 29 ub. m. Obwód gostyński Obozu Zjednoczenia Narodowego zorganizował potężną manifestację w sprawie powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. W manifestacji tej uczestniczyło przeszło 1.000 osób.

Zgromadzenie otworzył przewodniczący Oddziału dyr. Bolesław Karliński, po czym przemówienie o konieczności przyłączenia Zaolzia do macierzy wygłosił prof Władysław Kołomłocki. Następnie uchwalona została rezolucja, którą wręczono staroście powiatowemu. Rezolucja ta brzmi:

1. Stwierdzamy uroczyście, że Śląsk Zaolzański jest odwieczną Polską ziemią, zrabowaną podstępnie przez fałszywego sąsiada w chwili, gdy Polska krwawiła się przy wytyczaniu swych granic.
2. Stwierdzamy, że — jako taki — musi wrócić do swej Macierzy wraz z polskim ludem śląskim, który przez 20 lat ciężkich prześladowań — nie ustępował w walce o polskość.
3. Braciom Polakom w Czechosłowacji ślemy słowa pełnego uznania za ich bohaterską postawę wobec buty jarzma czeskiego, oraz zapewniamy, że cały naród polski aż do ostateczności będzie walczyć o powrót Ziemi Śląskiej do Macierzy.
4. W tym poczuciu, że sprawiedliwości dziejowej stanie się rychło zadość, w spokoju i w zgodzie oczekujemy biegu wydarzeń.

Bije godzina wyzwolenia! Śląsk Zaolzański musi być nasz! Tak nam dopomóż Bóg!

Wezwanie Poznańskiego Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji.

Wobec zakończenia rejestracji ochotników do Korpusu Zaolzańskiego, uprasza się wszystkie organizacje, które prowadziły z ramienia Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji — rejestrację o natychmiastowe przesłanie podpisanych deklaracji do Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czecho Słowacji — Plac Wolności 3.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole powsz. w Poznaniu — Rataje z inicjatywy p. St. Sawickiego składa kwotę zł 51,80 na rzecz Komitetu i wzywa inne Zarządy Opieki Rodzicielskich do naśladowania tego przykładu.

Do dnia 30 września włącznie złożono na cele Komitetu zł 2.350. Liczba ofiarodawców rośnie szybko. Apelujemy do społeczeństwa o dalszą pomoc rodakom z za Olzy.

* * *

Na cele Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji ofiarowano w dniu 30-go września br.: Czesława Kubiszewska w/m 2 zł, Józef Wawrzyniak w/m 2 zł, Zofia Kaziorówna w/m 2 zł, CzesławaKrzyżanowska w/m 2 zł, Marian Wojciechowski, Błaszki 5 zł, Żeńskie Gimnazjum Kupieckie kl. III Kraków 4,46 zł, dr Zofia Kawecka w/m 5 zł, Brachachok H. Ostrów 5 zł, Pocztowe Przyspos. Wojsk. Okręg 7 Poznański Zarząd Oddz. Międzychód 10 zł, Rodzina Policyjne Koło Pow. Międzychód 15 zł, „Kredyt" Spółdz. z o. o. w/m 50 zł, razem ofiarowano 2.350,01 zł.

* * *

W wczorajszej notatce o składce pracowników naszego Wydawnictwa na braci z za Olzą opuszczono przez przeoczenie jedno słowo. Notatka winna brzmieć:

Na rzecz walczącej braci z za Olzy pracownicy Redakcji, Administracji oraz personel techniczny „Nowego Kuriera" zebrali sumę 59,50 zł.

Dalsze ofiary należy składać na konto Komitetu w P. K. O. nr. 207 700.

Uroczystości jubileuszowe b. hufca „Zorza"

Poznań, dnia 1. 10.

Dziś i jutro odbywają się w Poznaniu uroczystości jubileuszowe 10 poznańskiej drużyny harcerskiej im. Leszka Białego połączone ze zjazdem koleżeńskim członków założycieli i b. harcerzy drużyn bojowo-niepodległościowych z dzielnicy wildeckiej „Leszka Białego" i „Mieczysława I" oraz dalszych drużyn, należących do b. hufca „Zorza", a także byłych kierowników młodzieży sokolej „Zorza" i b. członków bojówki niepodległościowej „Unia".

Uroczystości inauguruje dziś o godz. 18,30 capstrzyk i ognisko na dziedzińcu 11 Szkoły Powszechnej przy ul. Gen. Prądzyńskiego 53.

Jutro o godz. 7,15 oddziały zbiorą się ponownie na dziedzińcu szkolnym, skąd odmaszerują do kościoła OO. Zmartwychwstańców na nabożeństwo. Po mszy św. uczestnicy uroczystości wrócą do szkoły, gdzie nastąpi otwarcie wystawy pamiątek. O godz. 12 wreszcie odbędzie się w Domu Rzemieślniczym uroczysta akademia, po której nastąpi obiad koleżeński. Po południu o godz. 16 odbędą się w sali Domu Rzemieślniczego popisy drużyny, a wieczorem zabawa taneczna.

Jutro „Dzień Rezerwisty"

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym odbędzie się w Poznaniu obchód „Dnia Rezerwisty".

O godz. 9,45 członkowie Z. R. i Rodziny Rezerwistów zbiorą się na Placu św. Marka skąd odmaszerują do kościoła pobernardyńskiego na nabożeństwo. Z kościoła nastąpi wymarsz na Plac Wolności, gdzie o godz. 12,45 odbędzie się raport, przemówienie i wręczenie nagród. O godz. 13,15 wreszcie odbędzie się defilada przed Pomnikiem Wdzięczności a o godz. 13,45 obiad żołnierski na Placu św. Marka.

Ogólne zebranie członków Z. Z. P.

Ogólne zebranie członków ZZP. odbędzie się w niedzielę, dnia 2 października w wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego o godzinie 10,30. Referat wygłosi prezes Leśniewski n. t. „Międzynarodowe biuro pracy i ogólne sprawy gospodarcze w Polsce". W dyskusji sekretarze związku przedstawią ogólne położenie w poszczególnych zawodach.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś, w sobotę na przedstawieniu wieczornym ukaże się ostatni raz „Panna Coctail". W niedzielę po południu o godz. 16-tej po raz ostatni „Spazmy modne". Prawdziwą ucztą artystyczną będzie premiera rewelacyjnej sztuki Gehri'ego „Szóste piętro", z której próby odbywają się codziennie pod reżyserią dyr. Stomy.

— **Balet Parnella** rozpoczyna swoją gościnę w niedzielę, dnia 2 bm. o godz. 20-ej. W zupełnie nowym programie przewidziane są najnowsze kreacje taneczne jak: Bolero — Wystawa u Laffayette'a — Ręce mówią — Tańcowały dwa Michały — Big apple najnowszy taniec sezonu — Maski i Na gruzach Hiszpanii. Na czele znakomitego zespołu znajdują się nazwiska najlepszych tancerzy w Polsce: Zizi Halama, Feliks Parnell, Tadeusz Woliński, Danuta Dymiszkiewicz, K. Maciaszczyk i W. Rudzki. W poniedziałek, wtorek i środę dalsze występy Baletu Parnella. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Bajka Wujcia Czesia w Tygodniu Muzyki Polskiej.** W niedzielę dnia 2 bm. poznański Teatr Peryferyjny wystawi uroczą bajkę Wujcia Czesia w opracowaniu muzycznym Edwarda Rychtera „Miś i sierotka" reż. kier. Bol. Rosińskiego, dekoracje i kostiumy Aleks. Kobrynia. Tańce układu Zeny Janczewskiej. W roli sierotki Haneczki wystąpi Helena Żurawska, a w dalszej obsadzie: Frankowska, Broniczowa, Miłowski, Bardziejewski, Kieffer, Kott i in. Primabalerina Teatru Peryferyjnego Krzysia Wańkówna odtańczy kilka solowych numerów. Przedsprzedaż biletów w księgarni św. Wojciecha, w dzień przedstawienia od godz. 12 przy kasach teatru. Początek przedstawień w sali koncertowej św. Marcina o godz. 14,a następnie o godz. 18 w sali teatralnej Ogrodu Zoologicznego.

Z ekranu

„LEKARZ DZIECIĘCY DR ENGEL"

Kino „Nowe" wyświetla od wczoraj film niemiecki p. t. „Lekarz dziecięcy dr. Engel". Prawie cała akcja filmu rozgrywa się w wielkim szpitalu lekarza zwanego przez wszystkie dzieci „wujem doktorem". Rolę jego gra doskonały Paweł Hoerbiger. Stworzył on przepyszny typ lekarza, który swą metodę leczniczą opiera przede wszystkim na znajomości duszy dziecięcej. Partnerką jego jest Wiktoria Ballasko, grająca rolę skrzypaczki, która w walce z przeciwnościami losu z trudem zarabia na utrzymanie swoje i swego dziecka. Jedną z dalszych ról gra, coraz częściej pojawiający się na naszych ekranach, Oskar Sima. W nadprogramie wyświetlany jest najnowszy tygodnik PAT-a z szeregiem aktualnych zdjęć związanych z sytuacją międzynarodową; m. in. zawiera on zdjęcia z mobilizacji w Czechosłowacji oraz z Cieszyna. Poza tym wyświetlana jest wesoła kolorowa groteska rysunkowa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 30. 9. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	65,25
4 proc. konsolidacyjna	66,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	126,00
Lilpop.	89,00
Węgiel	35,25
Norblin	90,00
Starachowice	43,59
Modrzejów	19,25
Haberbusch	54,00
Ostrowiec	64.00
Cukier	37,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,05	90,27
Berlin		213,07
Amsterdam	290,10	288,40
Kopenhaga		115,05
Paryż	14,45	14,49
Sztokholm	132,70	133,04
Włochy		28,12
Helsinki		11,35
Praga		
Szwajcaria	121,05	121,35
Londyn	25,67	25,76
Nowy Jork czek	5,33	5,34¼
Nowy Jork kabel	5,33¼	5,34½
Oslo		129,34

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 30. 9. 1938

CENY
transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	19,25	19,75
Żyto zdatne do przemiału	13,75	14,25
Jęczmień browarowy —	16,00	17,00
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,50	15,00
Jęczmień „ 673 - 678g/l	13,75	14,25
Owies	14,50	15,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	37,25	39,25
„ „ I 0-50 „ „	34,50	37,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	31,75	34,25
„ „ „ II 30-65 „ „	26,75	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	24,25	26,00
Mąka żytnia 0-65	22,00	24,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	11,75	12,25
„ średnie „ „	10,00	11,00
„ miałkie		
„ żytnie „ „	9,50	10,50
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ zielony Folgera	24,00	26.00
Wyka ozima		
„ jara		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
„ jary	38,50	39,50
Siemię lniane	48,00	51.00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	38,00	35,00
Inkarnatka		
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy		

Ogólny obrót 4673 ton, w tym: pszenica 555 ton, tendencja spokojna; żyto 2200 ton, tendencja spokojna; jęczmień 525 ton, tendencja spokojna; owies 10 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 852 ton, tendencja spokojna; nasiona 126 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 405 ton, tendencja spokojna.

Woli Narodu nic nie złamie

Poznań, dnia 1. 10.

Przeolbrzymie zwycięstwo!

Od czasu wojny polsko - bolszewickiej, gdy Naród i Wódz to było jedno czucie, jedna myśl, jedna wola i zwycięski czyn, nie mieliśmy tak potężnej więzi między wszystkimi czynnikami ożywiającymi organizm narodowy jak w tej chwili.

W grze międzynarodowej, trwającej od długich miesięcy przy akompaniamencie przedgrywek wojennych, Polska mozolnie a ze spokojem szukała dla siebie pozycji mogącej zabezpieczyć należne narodowi poważanie i uznanie jego racji wykładanych jasno i otwarcie.

Ten okres, stosunkowo nie długi, był ostatnim sprawdzianem dokonywującego się od lat przełomu w psychice narodowej. Ileż to dywersyj, nieobliczalnych w ewentualnych fatalnych skutkach insynuacji niecnych rozłaziło się między ludzi jak robactwo roznoszące bakterie chorób najpotworniejszych. Organizm narodowy trawiony gorączką walczył, męczył się i ostatecznie zmógł wszystko, co czyhało na owładnięcie jego zdrowiem, sprawnością życiową, bodaj czy nawet nie życiem samym.

Wydarzenia ostatnich tygodni ważyły szale zwycięstwa lub klęski w naszym życiu wewnętrznym.

Nastąpiło zwycięstwo! Jednolita wola narodu zwyciężyła nad wszelkimi odśrodkowymi próbami dywersji. Jedno czucie, jedna myśl, jedna wola — i zwycięski, nieodwracalny już pochód Narodu od zwycięstwa wewnętrznego ku zwycięstwu zewnętrznemu.

Gdy oczy całego świata zwrócone są na Czechosłowację, dla Polaków jedna ponad wszystkie istnieje sprawa: — to Śląsk Zaolzański. Zagrabione przed 19-tu laty odwieczne polskie ziemie muszą być Polsce zwrócone.

Nie może być ta sprawa przedmiotem jakichkolwiek targów, bo nie może być targów, gdy chodzi o żywą krew Narodu.

Rozstrzygnięcie tej sprawy zgodnie z wolą Narodu Polskiego stanowić będzie akt dziejowej sprawiedliwości, a zarazem usunięcie zarzewia, które ciążyło przez długie 19-cie lat nad stosunkami na południowo-zachodniej granicy Rzeczypospolitej.

O losie Śląska Zaolzańskiego rozstrzygnął sam polski lud, odwiecznie te ziemie zamieszkujący: rzucił on na szalę argument najważniejszy, najbardziej przekonywający — swą krew.

Ta krew nie może się lać na marne, musi stać się bolesną, lecz dobroczynną ceną powrotu Zaolzia do Polski.

Cały Naród Polski, zajmując w tej sprawie stanowisko jednolite, zdaje sobie w pełni sprawę, że walczy o sprawę słuszną, sprawę wspólną wszystkim Polakom, i że musi odnieść w tej sprawie pełne zwycięstwo. — Tej woli Narodu już żadne przeszkody nie złamią.

Każdy gwałt, dokonany na żywym ciele Narodu, każde usiłowanie zmuszenia części Narodu do wyrzeczenia się swych dążeń i ideałów, przywiązanie do Ojczyzny i poczucie wspólnoty narodowej — zawsze skazane są na niepowodzenia. Gwałt czeski popełniony na 200 tysiącznym odłamie Narodu Polskiego pociągnął za sobą nieskończony łańcuch następnych, usiłujących za wszelką cenę zgnębić Polskość na zagrabionych ziemiach. Rozpoczęła się długa, bohaterska, nierówna walka Polaków za Olzą. Mieli oni w tej walce przeciw sobie cały, nieprzebierający w środkach aparat państwowy Czechów. A jednak w tej 19-to letniej walce nie udało się, bo udać się nie mogło Czechom odniesienie zwycięstwa. Zwycięskim w tej walce wychodzi właśnie Lud Polski za Olzą, zwycięża Sprawa Polska.

Zdecydowanej woli Narodu zawsze musi stać się zadość!

Porozumienie angielsko-niemieckie

Monachium, 1. 10. (PAT)

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Kanclerz Rzeszy i premier Wielkiej Brytanii po odbytej w dniu wczorajszym rozmowie wydali następującą wspólną deklarację:

„Odbyliśmy dzisiaj dalszą naradę i uznaliśmy jednomyślnie, że zagadnienie niemiecko - brytyjskich stosunków posiada pierwszorzędne znaczenie dla obu krajów i dla całej Europy. Podpisane wczoraj wieczorem porozumienie oraz zawarty uprzednio układ morski niemiecko - brytyjski były aktami symbolizującymi życzenie obu narodów, aby nigdy już między sobą nie uciekać się do wojny. Jesteśmy zdecydowani jeszcze inne zagadnienia obchodzące oba nasze kraje zbadać metodą konsultacji i nie ustawać w wysiłkach, aby ewentualne powody rozbieżności opinii z naszej drogi usunąć i w ten sposób przyczynić się do pokojowego rozwoju Europy."

(—) Adolf Hitler (—) Neville Chamberlain.

Londyn, 1. 10. (PAT)

Agencja Reutera donosi: Chamberlain, którego entuzjastycznie powitały na lotnisku tłumy, po powitaniu oświadczył: **„Pragnę powiedzieć, iż załatwienie zagadnienia czechosłowackiego jest według mnie tylko wstępem do szerszego rozwiązania, dzięki któremu cała Europa może odnaleźć spokój."** Wśród tłumów wznoszących okrzyki, Chamberlain odjechał na Downing Street. O godz. 12-ej odbyło się posiedzenie gabinetu.

Krwawe starcia na Ukrainie

Zamieszki przybierają coraz większe rozmiary

Kijów, 1. 10. (ATE)

Z Ukrainy sowieckiej donoszą o niezwykle poważnych starciach do jakich doszło w ciągu ostatnich dni pomiędzy ludnością a oddziałami KPU. Starcia te wywołane zostały rozgoryczeniem i oburzeniem ludności, której rekwirują całe zboże.

Do specjalnie ostrych starć doszło w okolicy miasta Kremenczuk w kolektywach im. Stalina oraz im. Kaganowicza Chłopi zdecydowanie bronią się przed rekwizycją zbiorów, stawiając zbrojny opór oddziałom KPU i staczają z nimi regularne walki. Okazało się, że znaczna ilość mieszkańców kolektywów posiada nietylko karabiny i znaczne zapasy amunicji, lecz nawet jest uzbrojona w karabiny maszynowe.

Należy stwierdzić, iż powtarzające się już od szeregu tygodni zamieszki na Ukrainie sowieckiej, zaczynają w ostatnich czasach przybierać coraz większe rozmiary, oraz coraz poważniejszy charakter.

Rekonstrukcja rządu litewskiego

Kowno, 1. 10. (PAT)

Wczoraj nastąpiła częściowo rekonstrukcja gabinetu litewskiego, o czym już od pewnego czasu krążyły pogłoski. Ustąpił minister rolnictwa J. Tubelis, który objął prezesurę banku litewskiego. Dotychczasowy prezes banku litewskiego Staszinskas został mianowany ministrem sprawiedliwości. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Masiulis ustąpił z rządu, pozostając jednak nadal przewodniczącym rady państwa. Tekę rolnictwa objął tymczasowo premier Mironas.

Nowy minister sprawiedliwości Staszinskas, urodzony w r. 1874, ukończył fakultet prawny w Moskwie i zajmował się adwokaturą w Kownie. W r. 1907 był posłem do drugiej dumy. Odbył w czasie zaboru rosyjskiego karę więzienia za swą działalność polityczną. W pierwszym gabinecie litewskim był ministrem spraw wewnętrznych. Prezesurę banku litewskiego piastował od roku 1930.

Huragan nad Neapolem

Neapol, 1. 10. (PAT)

Huragan o niezwykłej sile, który szalał całą noc w Neapolu i okolicy, spowodował poważne szkody i wypadki, zwłaszcza w Grumo i Fialta Maggiore. Są zabici i ranni.

Rzym, 1. 10. (ATE)

Według uzupełniających wiadomości o skutkach gwałtownego huraganu, który ub. nocy przeszedł nad Neapolem i okolicą, ofiary i szkody nawałnicy są większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Huraganowi towarzyszyło gwałtowne oberwanie chmury, które spowodowało powódź i wielkie zniszczenia w pasie nadbrzeżnym. Zanotowano liczne ofiary w ludziach.

W Aversa, Santa-Maria Capua, Vetere oraz innych miejscowościach masy wody wtargnęły do domostw, tak że wieśniacy zdołali uratować się jedynie za pomocą straży pożarnej z Neapolu.

W Grumo Nevano zawalił się dom zamieszkały przez 37 osób. Kilka osób zostało zasypanych, dotychczas wydobyto 3-ch wieśniaków, o losie 11 innych brak dotychczas wiadomości.

W Fratto Maggiore zawalił się dom czynszowy, przy czym 6 osób poniosło śmierć, a 4 zostało rannych. Również w Cardito zawaliło się kilka domów podmytych przez wezbrane wody.

Zamach polityczny w Chinach

Szanghaj, 1. 10. (JAT)

78-letni polityk chiński Tangszaoyi padł wczoraj ofiarą zamachowców, którzy ciężko poranili go siekierą. Tangszaoyi walczy ze śmiercią. Był on pierwszym premierem republiki chińskiej w r. 1912, a następnie członkiem Kuomintangu. Przyczyny zamachu nie zostały dotychczas ustalone.

Londyn, 1. 10. (PAT)

Oficjalnie komunikują, że królowa angielska zachorowała na zapalenie krtani. Stan jej zdrowia nie budzi obaw.

Zmiana naczelnego redaktora

Jak donosi „Polska Zachodnia", pierwszy z założycieli tego pisma i jego naczelny redaktor Edward Rumun, przeszedł na inną odpowiedzialną placówkę pracy społecznej.

Równocześnie „Polska Zachodnia" informuje, że funkcje naczelnego redaktora z dniem 1 bm. objął p. Józef Wojciechowski, dotychczasowy dyrektor Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego.

Szarańcza spowodowała opóźnienie pociągu

Chartum, 1. 10. (PAT)

Pociąg pasażerski z Port-Sudanu przybył do Chartumu prawie z 12-godzinnym opóźnieniem, zatrzymany w drodze przez chmary szarańczy, która na długości bez mała 3 km pokryła zwartą masą tor kolejowy. Szerokość przestrzeni, zajmowanej przez owady, dochodziła w niektórych miejscach do 300 m.

Polichromia z XIV w.

Roboty renowacyjne w Farze grudziądzkiej posuwają się szybko naprzód i już za 2 tygodnie zostaną ukończone. Podczas usuwania tynku ze ścian na jednym z filarów odkryto cenną polichromię, pochodzącą z XIV wieku. Przedstawia ona rycerza trzymającego w jednej ręce kopię, a w drugiej różaniec.

Numer akt: Km. IX. 1313/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX. Teofil Bartkowiak mający kancelarię w Poznaniu ul. Wały Jagiełły Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 października 1938 r. o godz. 10,45 przed poł. w Poznaniu ul. Patr. Jackowskiego Nr. 29 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z 1 biblioteki, 1 biurka z fotelem, 1 stołu okr., 1 krzesła skórą obit., 1 bufetu, 1 kredensu, 1 stołu rozc. i 8 krzeseł obitych gobel., oszacowanych na łączną sumę zł 900 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 30 września 1938 r.

Bartkowiak
Komornik.

Poświęcenie klasztoru OO. Dominikanów

Poznań, 1. 10.

W piątek popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę klasztoru OO. Dominikanów w Poznaniu. Uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego dokonał J. E. ks. prymas Hlond. Uroczystość rozpoczął ojciec Henryk Jakubiec, a następnie ojciec Przybylski, dominikanin, asystent duszpasterza akademickiego odczytał akt rekcyjny, który następnie został podpisany przez uczestników uroczystości, m. in. przez p. woj. poznańskiego Maruszewskiego, wiceprezydenta miasta Zalewskiego, rektora uniwersytetu Peretiatkowicza, z gronem profesorów uniwersytetu, przedstawiciele wojskowości i t. d.

Wśród obecnych był również b. biskup gdański, obecnie kanonik kapituły poznańskiej ks. O. Rourke. (ATE)

Wykrycie sprawców włamania do składu futer

W dniu 25i 9. br. o godz. 16 dokonano zuchwałego włamania do składu futer Goździejewicza Zbigniewa przy ul. Podgórnej 10 na sumę ponad 5.444 zł. W związku z powyższym Wydział Śledczy ujął znanych i rutynowanych włamywaczy, kilkakrotnie karanych za różne kradzieże w osobie Dłużewicza Stanisława lat 25 (ul. Chwaliszewo 27/28), Piotrowskiego Aleksandra lat 27 (ul Chwaliszewo 57) i Szafrańskiego Jana lat 28 (ul. Tama Bernardychowska 6/8). Ponadto jako główny paser został ujęty o bogatej przeszłości kryminalnej Konieczny Edward lat 25 (ul. Pocztowa 11 m. 10). Skradzione przedmioty zostały odebrane w całości i zwrócone poszkodowanemu. Poza tym jako dalszych paserów ujawniono Greka Maksymiliana (ul. Średnia 4), Wieczorek Weronikę (ul. Gen. Kosińskiego 19) i Cegielskiego Józefa (ul. Fr. Ratajczaka 26). Sprawców Dłużewicza, Piotrowskiego, Szafrańskiego, oraz pasera Koniecznego przekazano do sędziego śledczego i z jego decyzji osadzono w miejscowym więzieniu.

W dniu 29 września 1938 r. zmarł były taksator Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu śp.

Stanisław Wadyński

Zmarłego ceniliśmy dla Jego gorliwości i sumienności, zachowamy Go w dobrej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 października 1938 r. o godz. 15 z kostnicy cmentarza górczyńskiego.

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu

Inż. F. Baranowski, naczelny dyrektor

Pomorski Komitet Okręgowy

V-go Tygodnia Szkoły Powszechnej

Pod protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr. St. Okoniewskiego, Panów: Wojewody Pomorskiego Ministra Wł. Raczkiewicza, Inspektora Armii Gen. Wł. Bortnowskiego, Dowódcy O. K. VIII Gen. M. Karaszewicza Tokarzewskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Dr. Ant. Ryniewicza, Starosty Krajowego W. Łąckiego, Komisarza Rządu miasta Gdyni Mgr. Fr. Sokoła, Prezydenta m. Torunia L. Raszei, Prezydenta m. Bydgoszczy L. Barciszewskiego i Prezydenta m. Włocławka Witolda Mystkowskiego, odbędzie się na Pomorzu w czasie od 2 do 10.IX. b. r.

V-ty Tydzień Szkoły Powszechnej

obejmujący również teren całego Państwa, urządzony staraniem Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. V Tydzień Szkoły Powszechnej ma zamanifestować społeczeństwu dążności i cele tej organizacji.

OBYWATELE!

Do wyścigu zbrojeń naszej armii musimy dołączyć wyścig zbrojenia duchowego, musimy pamiętać o naszej kulturze, którą daje tylko dobra i wysokozorganizowana szkoła powszechna. Zagadnienia dobrze zorganizowanego Szkolnictwa Powszechnego nabiera ważkiego znaczenia zwłaszcza w Województwie Pomorskim, które ze względów na swoje położenie geopolityczne całe stanowi pas pograniczny.

Nie może być dla nas obojętny fakt, że Pomorze posiada jeszcze dużo szkół walących się, że w jednej izbie musi się uczyć 60 i więcej dzieci, że wobec przyrostu naturalnego w dużo miejscowościach trzeba uczyć cały dzień na 2 i 3 zmiany.

Dzieci wołają o szkołę czystą, jasną, odpowiadającą wszelkim wymogom higieny, wołają o izby słoneczne, przestronne i czyste. Wysiłki Państwa i Gmin nie podołają temu zadaniu, niezaspokoą potrzeb, których domaga się rzeczywistość. Tutaj potrzeba wspólnego, zbiorowego wysiłku społeczeństwa.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych może puchlubić się poważnym dorobkiem swojej pracy, ponieważ w tym krótkim czasie poparło w skali ogólnopolskiej budowę **1623 szkół kosztem 19 milionów złotych.**

Na terenie woj. Pomorskiego Towarzystwa poparło budowę **57 szkół kosztem 668.400 złotych.** Jest to potężny wysiłek i duża pomoc Towarzystwa.

OBYWATELU! Jeśli chcesz, by na Pomorzu szkoły były placówkami kulturalnymi, by Pomorski Komitet Okręgowy, który powstał dopiero 1.I.1938 r. podołał swemu zadaniu zapisz się na członka Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, złóż chociażby skromy datek na ten cel.

OBYWATELE!

Niechaj wszyscy wezmą udział w tym wyścigu ofiarności! Niech ten, kto zna cele Towarzystwa uświadamia tych, którzy ich jeszcze nie znają!

Wszyscy w szeregi Towarzystwa!

Pamiętajcie, że rękojmię siły i mocarstwowości Państwa daje, prócz armii, dobra i wysokozorganizowana szkoła powszechna.

Z „Sokoła"

Doroczny popis gimnastyczny

W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 października Tow. Gimn. „Sokół" zakończy uroczyście bieżący sezon sportowy oraz trwający obecnie miesiąc propagandy „Sokoła", dorocznym popisem gimnastycznym, który odbędzie się dnia tego o godzinie 14.30 na boisku własnym przy ul. Łaziennej 4. Na program złożą się pokazy gimnastyczne i popisy chłopców, dziewcząt i druhów oraz mecz w siatkówce i koszykówce z jedną z drużyn miejscowych (GZK). Wejście na popis bezpłatne. Dnia tego będą po raz ostatni przyjmowane zapisy nowych członków do szeregów sokolich bez opłaty wpisowego.

Zawodnicy „Sokoła" wezmą udział również w biegu ulicznym, organizowanym przez Komp. Miejską Z. S., z mistrzem Włocławka d-hem Tulimowskim na czele.

Dziś w „Słońcu"

Podwójny ale równo wartościowy program

„W cztery oczy" Doloresdel Rio, George Sanders, Peter Lorte, Józef Shildkrant

Pasażerka na gapę „Shirley Temple"

„W cztery oczy" ilustruje nam intrygę szpiegowską, która zadecydowała o losach wojny światowej, opowieść o piekle wielkiej wojny i o wielkiej miłości oficera do tancerki szpiega, której pocałunki były stopniami prowadzącymi do śmierci. Doloresdel Rio występują w roli tancerki szpiega, George Sanders w podwójnej roli oficera angielskiej marynarki i barona Kurta von Rolsbacha, Peter Lorte w roli szefa wywiadu, Józef Schildkrant, jako ordynans feldmarszałka, oto rewalacyjna obsada wspaniałego filmu. W filmie „Pasażerka na gapę" urocza Shirley Temple mówi i śpiewa po chińsku w sensacyjnym filmie na tle ostatnich zamieszek na dalekim wschodzie.

Dopełnia ten wspaniały program tygodnik.

Program ten jest pierwszorzędną rozrywką, tak dla starszych jak i młodzieży i dzieci.

RODACY!

Słuszne żądania Polski zostały całkowicie uwzględnione przez rząd Czechosłowacji.

Śląsk Zaolzański po długiej niewoli wraca na łono Macierzy!

Niech żyje jeden i wielki zjednoczony Naród Polski!

Niech żyje Armia Polska!

Niech żyje Marszałek Edward Smigły-Rydz

Zmiana granic obszarów pocztowych

Z dniem 1 października b. r. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zarządza następującą zmianę granic obszarów pocztowych:

1) z obszaru pocztowego urzędu p-t. Piotrków Kujawski pow. nieszawskiego wyłącza się miejscowości: Byszewo, Połajewek, Przedłuż i Sokoły i przyłącza się je do agencji p-t. Jerzyce;

2) z obszaru pocztowego urzędu p-t. Kruszwica pow. inowrocławskiego wyłącza się miejscowości: Ameryka, Gocanowo, Gocanówko, Janocin i Rusinowo i przyłącza się ją do agencji p-t. Chełmce;

3) z obszaru pocztowego agencji p-t. Bachorce pow. inowrocławskiego wyłącza się miejscowości: Głębokie i przyłącza się ją do agencji p-t. Chełmce.

Pogadanki w radio dla kupców i rzemieślników

Z dniem 1 października br. Polskie Radio wprowadziło cykl specjalnych pogadanek dla kupców, pomocników kupieckich i rzemieślników.

Pogadanki nadawane będą w poniedziałek od 13 do 13,30.

W czasie pogadanek podawane będą czysto praktyczne informacje, wyjaśnienia i omówienia spraw związanych z techniką zakupu, magazynowania, sprzedawania, reklamy, prowadzenia kontroli towarów i gotówki, dalej spraw związanych, ze stosunkami prawno - administracyjnymi przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Baczność! Dziś w „Słońcu" w Niedzielę poranek ulgowy o 12 m. 30 po 25 i 50 gr.

Polski film „Antek Policmajster" z Dymszą

Dymsza Fertner, Orwid, Ćwiklińska i Bogda wystąpią tylko dziś w polskim filmie „Antek Policmajster" na poranku o 12.30 po cenie 25 i 50 gr.

Prosimy wybrać się do „Słońca" dziś o 12 m. 30. Film ten nie będzie powtórzony.

Czytajcie „Express Kujawski"

Odznaczeni

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostali odznaczeni za wybitną pracę na niwie społecznej po raz pierwszy Srebrnym Krzyżem Zasługi p. Bolesław Loga, kierownik Wydziału Ogólnego Zarządu Miejskiego i p. Kazimierz Bębnowicz, kierownik Opieki Społecznej.

Dziecko pod samochodem

Na ulicy Toruńskiej samochód prowadzony przez Tadeusza Ziółkowskiego potrącił 5-letniego Karola Kletkiewicza, który doznał lekkich obrażeń ciała.

Dziecko przebywa na kuracji w miejscowym szpitalu.

Miesięczne zebranie właścicieli nieruchomości

Zarząd Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości m. Włocławka przypomina, że dnia 3 października 1938 roku, to jest w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kościuszki Nr. 5 miesięczne zebranie informacyjne.

Wejście na zebranie tylko dla członków, za okazaniem kwitu na zapłaconą składkę za 3-ci kwartał 1938 r.

Otwarcie targów na zwierzęta

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dn. 9 stycznia 1928 r. oraz zgodnie z decyzją Województwa Pomorskiego z dn. 20 września 1938 r. zezwala się na otwarcie targów na zwierzęta racicowe rzeźne na terenie m. Włocławka.

Należy nadmienić, że targi małe i wielkie będą się odbywać jak poprzednio, to jest w każdy wtorek po 10-ym i w ostatni wtorek po 1-ym każdego m-ca targi wielkie, zaś targi małe w każdy czwartek.

Przygoda lipnianina

Do Włocławka przybył z Lipna p. Alfred Wetchain i po załatwieniu spraw postanowił resztę wolnego czasu spędzić z przygodną znajomą.

Spotkał ją na ulicy. Poszli do jednej z restauracyj włocławskich. Mile i wesoło bawili się. W końcu p. Alfred z przerażeniem stwierdził, że przygodna znajoma za „fatygę" wzięła sobie z jego kieszeni tylko 150 zł.

Policja poszukuje niegodnej towarzyszki lipnianina.

Ś. † P.

WŁOCŁAWSKA KAPITUŁA KATEDRALNA

spełniając smutny obowiązek, donosi, że dnia 30 września 1938 roku, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Otwocku

Najprzewielebniejszy Ks. Biskup

Dr. Wojciech Stanisław Owczarek

Biskup tyt. Askalonitański, Sufragan Włocławski, Wikariusz Generalny i Oficjał diec. Włocławskiej, Dziekan Kapituły Bazyliki Katedralnej
w wieku lat 63, kapłaństwa 40, biskupstwa 20.

Eksportacja odbędzie się we Włocławku w poniedziałek, dnia 3 października o godzinie 17 min. 30.

Nabożeństwo pogrzebowe i złożenie zwłok w podziemiach Katedry Włocławskiej nastąpi we wtorek, dnia 4 października o godzinie 10-ej rano.

Duszę ś. p. Ks. Biskupa poleca się pobożnym modłom.

Ze zjazdu O. Z. N. w Toruniu

W dniu 28-9 r. b. odbyło się zebranie działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego z okręgu Pomorskiego w Toruniu.

Z Obwodu m. Włocławek i powiatu Włocławskiego brało udział 15 osób z Prezesem L. Błasińskim na czele.

Przyjęto następujące hasła przedwyborcze na cały Okręg Pomorski O. Z. N. a mianowicie:

1) O. Z. N. jednoczy cały Naród przy Naczelnym Wodzu.
2) O. Z. N. walczy o pracę i chleb dla wszystkich Polaków.
3) O. Z. N. żąda unarodowienia obcego kapitału.
4) O. Z. N. zwalcza wszystkie Międzynarodówki.
5) O. Z. N. łączy wszystkich Polaków z kraju i zagranicą.
6) O. Z. N. walczy z zalewem żydowskim, dąży do usunięcia żydów z Polski.
7) O. Z. N. realizuje zasady: a) pozytywnego nacjonalizmu, b) etyki chrześcijańskiej, c) sprawiedliwości społecznej.
8) O. Z. N. żąda: ażeby Ziemia Pomorska była tylko dla osadników Pomorza.
9) O. Z. N. walczy o zwrot zabranych ziem polskich.
10) O. Z. N. żąda więcej wyżej zorganizowanych szkół dla Pomorza.
11) O. Z. N. — Naród i Armia to jedno.
12) O. Z. N. Niema klas, jest jeden naród Polski.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża we Włocławku organizuje kursy

1) Kurs dla drużyn rat.-san., który odbędzie się w m-cu październiku r. b. i trwać będzie 3 tygodnie. Warunki dla kandydatów: a) przedpoborowi w wieku od 17—20 lat, b) ponadkontygentowi po ukończeniu 24 lat bez odbycia służby wojskowej, c) szeregowi pospol. ruszenia Kat. D, d) zupełnie niezdolni do służby wojsk. Kat. E. Ukończenie kursu zwalnia słuchaczy od wykonywania zastępczej służby wojskowej.

2) Kurs dla sióstr pog.-sanit. od miesiąca listopada r. b. i trwać będzie 3 miesiące. Kandydatki winny posiadać: a) świadectwo z ukończenia co najmniej 7 kl. szkoły powszechnej (pierwszeństwo mają kandydatki posiadające wykształcenie wyższe i średnie), b) referencję dwóch osób wiarogodnych, c) dwie fotografie, d) krótki, własnoręcznie napisany życiorys, e) wiek kandydatek od 18 do 40 lat.

Kandydatki i kandydaci winni zgłaszać się do Biura Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża — ul. Bronisława Pierackiego № 4/6

Jutrzejsze (poniedziałkowe) przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej „Nitouche"

Piękne melodie, kapitalne sytuacje, urocze melodie, humor - oto co zawiera w sobie popularny wodewil „Nitouch". Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej ta komedia — operetka zyskała jeszcze na wartości, gdyż otrzymała stylową oprawę kostiumową - dekoracyjną. Obsadę stanowi cały zespół teatru w osobach pp.: Miry Gołaszewskiej, Hanny Małkowskiej, Ireny Ładosiówny, Anny Przysieckiej, Stefanii Cybulskiej, Mieczysława Dowmunta, Antoniego Piekarskiego, Seweryna Buiryna, Czesława Strzeleckiego, Jana Leśniewskiego, Maksymiliana Cybulskiego, Hugo Szczerskiego, Andrzeja Kuryłły i in.

Staranna reżyseria p. Mieczysława Dowmonta. Oprawa kostiumowo - dekoracyjna kompozycji p. Małkowskiego.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie".

Przedstawienie odbędzie się w sali kin - teatru „Słońce" o godz. 20.30.

Hojna ofiara

Panu Stanisławowi Oźminkowskiemu, Prezesowi Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku za złożoną na Ociemniałych ofiarę 20 zł. z racji otrzymania odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi, serdeczne podziękowanie składa.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi

Zebranie ochotników w sprawie Śląska Cieszyńskiego

Zarząd Związku b. Och. A. P. Oddz. we Włocławku przy ul. Brzeskiej № 8 zawiadamia swych członków, że w dniu 2.X.38 r. (niedziela) o godz. 11-ej, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Uprasza się o obowiązkowe bezwzględne przybycie.

ZARZĄD.

Roczne Zgromadzenia członków P.B.K.

W dniu 8 października 1938 r. o godz. 17-ej w I terminie i o godz. 17.30 w II terminie w sali Sejmiku w gmachu Starostwa — odbędzie się Walne Roczne Zgromadzenie Członków Włocławskiego Koła Polskiego Białego Krzyża.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór Prezydium. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1937/38, 4) Sprawozdanie z działalności Sekcji P. B. K. w Aleksandrowie i Lipnie, Sprawozdanie z działalności Kółek Młodzieży P.B.K., 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium Zarządowi, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami, 7) Preliminarz budżetowy na rok 1938/39 i program pracy, 8) Wybory do Komisji Rewizyjnej (§ 60 pkt I Statutu P.B.K.), 9) Wolne wnioski.

Wyniki kwesty na ociemniałych

Kwesta na Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, zorganizowana w naszym mieście, w dniach 17, 18 i 19 września b. r., dała wynik bardzo dobry. Z kwesty ulicznej, w biurach, fabrykach i bankach, oraz w cukierniach, restauracjach i kinach, nadto — z list wpłynęło razem 603 zł. 51 gr. Suma ta zostanie przekazana Centrali. Wydajną pomoc w przeprowadzeniu kwesty okazały następujące organizacje społeczne: Rodzina Policyjna, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — oddziały przy par. św. Jana i par. św. Stanisława, Straż Ogniowa, Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Pań Ziemianek, Biuro Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wszystkim tym organizacjom składamy serdeczne podziękowanie. Szczególne podziękowanie składa Towarzystwo za pomoc przy organizacji kwesty: pani inż. J. Myszkowskiej, pani inż. Hajdowej, pani inż. Sendekowej, pani Piniarowiczowej, pani mec. Gostomskiej, pani dyr. Obtułowiczowej, pani Halinie Sendekównej, pani Kaz. Bromberkównej, pani kom. Mączko, pani Śledzińskiej, panu prez. Tuzowi. Nadto serdeczne Bóg zapłać składa Towarzystwo Paniom Kwestarkom i Panom Kwestarzom, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pośpieszyli z pomocą materialną, składając swe ofiary na rzecz Ociemniałych.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi

Dyżur lekarski i apteczny

niedziela — dyżur dzienny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

dużyr nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza, ul. Stodulna.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

niedziela dzienny i nocny

Dyżur lekarski — dr. Mejster, ul. Cyganka 26, tel. 15-20.

poniedziałek

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

Złóż dziś ofiarę na Budowę Szkół Powszechnych

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**